WYWIAD Z BERTOLDEM JACOBEM (str. 3)

Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V. IV.

Rok XVIII. Kraków. środa 25 września 1935 Nr. 264

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Zmiana rządu -- po zwołaniu Sejmu

Stanowisko wojewody krakowskiego będzie wyróżnione

Warszawa. 24. 9. (Sin.) Jak się dowiadujemy, instytucja, która dotychczas istniała pod nazwą konferencji byłych premjerów, faktycznie nie będzie już więcej używana. Konferencje na Zamku będą się odbywać stale z udziałem premjera, ministra spraw zagranicznych i generalnego inspektora sił zbrojnych.

Jednocześnie dowiadujemy się, że **po zwołaniu Sejmu i Senatu nastąpi ostatecznie zmiana Rdądu, przyczem urzędowo już stwierdzono, że zmiana na najwyższem stanowisku nie nastąpi.**

Przedmiotem różnych rozmów są jeszcze w dalszym ciągu wczorajsze nominacje, któ re, oczywiście krytyce nie podlegają. Zwracają jednak uwagę, że nie został mianowany senatorem minister skarbu Zawadzki, co zaś do pominięcia obecnego wojewody krakowskiego, który był marszałkiem Senatu, przypuszczają, że w najbliższym czasie stanowisko wojewody krakowskiego zostanie podniesione do wyższej godności, gdyż — jak wiadomo — wojewoda krakowski cieszy się dużem zaufaniem na Zamku. Twierdzą, iż nie jest wykluczone, że obejmie on wysokie stanowisko przy przyszłej zmianie rządu. W każdym razie — niezależnie od tego, gdyby pozostał wojewodą, urząd wojewody krakowskiego zostanie podniesiony do wyższego stanowiska.

Protest Legjonu brytyjskiego przeciw prześladowaniom religijnym w Niemczech

Paryż, 24. 9. PAT. Agencja Havasa donosi: Legjon brytyjski wystosował do organizacyj niemieckich b. kombatantów protest przeciwko metodom prześladowania religijnego, praktykowanym obecnie przez Trzecią Rzeszę. Major Fetherst Goodley, prezes legjonu brytyjskiego, zapytany o znaczenie tego protestu, oświadczył, iż legjon otrzymał odpowiedź z zapewnitniem, że metody te ulegną zmianie w odpowiednim czasie. Sądzą tu, że już zaszła pewna zmiana pod tym względem (!?) chociaż trudno w tej chwili stwierdzić dokładnie, jaki był wpyw protestu.

Krwawe sensacje na Dalekim Wschodzie

200 żołnierzy zginęło w katastrofie

Szanghaj, 24. 9. PAT. Pociąg wojskowy, złożony z lokomotywy i 5 wagonów, wiozący żołnierzy 109-tej dywizji do prowincji Szensi przeciwko komunistom, wykoleił się w pobliżu Szen-Czan w zachodniej części prowincji Honan i spadł z nasypu wysokości 30 metrów. Jak stwierdzono dotychczas, 200 żołnierzy zginęło na miejscu, a 200 jest rannych.

Walka z bandytami o stację Mukden

Szanghaj, 24. 9. PAT. W miejscowości Huan-Ku-Tun pod Mukdenem doszło do krwawej walki pomiędzy oddziałem wojsk japońskich, a grupą bandytów, złożoną z 200 ludzi, która usiłowała opanować stację kolejową w Mukdenie. W walce zginęło 56 Japończyków i 43 bandytów. 10 bandytów wzięto do niewoli. W rezultacie bandyci zostali odparci, lecz komunikacja kolejowa jest przerwana. Władze japońskie ogłosiły stan oblężenia.

Napad na szkołę

Szanghaj, 24. 9. PAT. Około 60 uzbrojonych w broń nowoczesną bandytów napadło dziś na szkołę w Loetsing na południu od Cze-Kiang. Splondrowawszy gmach szkoły, bandyci uprowadzili 7 nauczycieli, 29 uczniów i 2 uczenice.

Trzęsienie ziemi

Tokio, 24. 9. PAT. Z południowej części wyspy japońskiej Kiu-Szu donoszą o wybuchu wulkanu Sakuraima, połączonym z silnem trzęsieniem ziemi i grzmotami. Wydobywające się z wulkanu gazy i dym wyrządziły znaczne szkody w zbiorach. Dla ochrony ludności wydano szereg zarządzeń. Zdaniem kół miarodajnych, ostatni wybuch wulkanu jest groźniejszy niż w r. 1914, kiedy to wyspa bardzo ucierpiała.

Dziś w numerze:

Spadek liczby bezrobotnych

Warszawa, 24. 9. PAT. Stan bezrobocia na terenie całego państwa w dniu 21 bm. wynosił według danych biur pośrednictwa pracy 261.120 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do ubiegłego tygodnia o 5647 osób.

W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego liczba bezrobotnych zmniejszyła się w roku bieżącym o 28296 osób.

Aresztowanie za śpiewanie pieśni harcerskich

Mor. Ostrawa, 24. 9. PAT. W polskiej miejscowości Śląska zaolziańskiego Olbrachcicach, aresztowano dn. 22 bm. drużynowego harcerskiego p. Goja i rzemieślnika Opcińskiego za śpiewanie pieśni harcerskich, jak „płyniesz Olzo" i tp. Obu aresztowanych odstawiono do więzienia w Mor. Ostrawie.

Otwarcie Sejmu Śląskiego

Katowice 24. 9. W dniu dzisiejszym odbyło się uroczyste otwarcie Sejmu Śląskiego. W pierwszym posiedzeniu Sejmu wziął udział bawiący obecnie na urlopie wojewoda śląski dr. Grażyński, który zagaił posiedzenie i wezwał na przewodniczącego najstarszego wiekiem posła Urbańczyka, poczem przystąpiono do wyboru Marszałka Sejmu. W wyniku głosowania Marszałkiem Sejmu Śląskiego został prezydent miasta Chorzowa, Karol Grzesik.

Następnie przystąpiono do zmiany regulaminu. Wniosek w tej sprawie odesłano do komisji regulaminowej, poczem dokonano wyboru dwóch wicemarszałków. Wybrani zostali: notarjusz dr. Włodzimierz Dąbrowski oraz pos. Alojzy Kot.

Wreszcie Sejm Śląski dokonał wyboru członków Śląskiej Rady Wojewódzkiej. Wybrani zostali posłowie: ks. prałat Grimm, Długajewicz, Szefer, naczelny komendant Zw. Powstańców Śląskich Tomanek oraz Balecz.

Na tem pierwsze posiedzenie Sejmu Śląskiego zamknięto.

Olkusz, 24. 9. PAT. W czasie wczorajszej gwałtownej burzy piorun uderzył w grupkę robotników, zatrudnionych przy czyszczeniu stawu dworskiego w Kluczach pod Olkuszem. Robotnik Edward Walnik został zabity na miejscu, zaś Ignacy Kita silnie porażony. Reszta robotników nie poniosła szwanku

OZJASZ THON

Anglja nakazała -- pokój...

...toteż będzie pokój. Nie — nie będzie wojny, bo Anglja jej teraz nie chce. Wyraźnie nie chce.

Chciałoby się trochę pomedytować nad zagadnieniem historjozoficznem, czy też dobrze jest dla tej naszej biednej planety, że na niej żyje jeden naród, który władny jest zakazywać i nakazywać, a to z tym niezawodnym skutkiem, że cała reszta państw i narodów musi — słuchać. Musi, — czy chce, czy nie chce. Czy jest to dobrze, że istnieje taka nadrzędna władza? A jeśliby się nawet doszło do filozoficznego rezultatu, że to dobrze nie jest, bo to niewątpliwie krępuje swobodę i uszczupla wolność narodów, pragnących z natury być wolnymi, a też naogół będących wolnymi, — to jeszcze pozostałoby miejsce na zapytanie, czy nawet na ten wypadek nie jest dobrze, jeśli ten „nadrzędny" naród wykonuje swoją władzę w sposób niesłychanie dyskretny i łagodny. Wszak to trzeba Anglji przyznać, że unika ona ile może wszelkiej brutalności, a nawet tam, gdzie narzuca swoją wolę, czyni to tak, że można jeszcze udawać całkowitą wolność. Tyran łagodny, uśmiechnięty niemal, a przedewszystkiem w całem tego słowa znaczeniu — dobrze wychowany, nie ciąży zbyt mocno, a jest go łatwo udźwignąć...

Ot tak się to dzieje — Anglja rządzi na tym naszym padole biednym. Ale ona niezawsze chce rządzić tak, ażeby i innym było dobrze. Ona straszliwie skrupulatnie liczy i rachuje, a jakoś zawsze tylko to robi, co jest dla jej potęgi bezwzględnie dobrze. Teraz właśnie tak się złożyło, że p. Mussolini się mocno wyprostował i zajął na jedną chwilę pozyturę jakby był jednym z władców świata. Jakoś pomyliło mu się, a on myślał, że Abisynja należy do kręgu jego rozkazodawstwa, jakby sam piękny, ale biedny but włoski, który on ubrał na swoją nogę. Zdawało się mu razu pewnego, we śnie czy na jawie, że Abisynja już jest całkowicie dojrzałym owocem, który ot-ot zlatuje z drzewa i pada akurat w jego rękę. Niby dla czego nie? Obcy on już nie jest na tym odcinku, już tam swoją posiadłość ma, którąby tylko pragnął zaokrąglić należycie i powiększyć odpowiednio.

A moralne prawo do tego — tak nie bez słuszności myślał — ma, skoro to państwo ma jeszcze dużo wolnego miejsca, a on posiada nadmiar ludności. Niech-że ludzie, którzy się dławią w ciasnym domu, dostaną trochę wolnego powietrza do oddychania. A co ostatecznie światu może zależeć na suwerenności i samodzielności takiej Abisynji, która faktycznie jeszcze nie jest całkowicie ucywilizowaną? Wszak każdy wie, że tak pokryjomu to państwo jeszcze uprawia prawdziwą niewolę. Jeszcze tam można za odpowiednią sumkę pieniędzy nabyć sporo niewolników, a cała cywilizacja jest zaledwie jakimś cienkim pokostem, z którego wyziera szpetny tynk. Wprawdzie sam król abisyński, ów chytry Negus Negusti, wywodzi swój ród aż od króla Salomona — oczywista, z mocno nieprawego łoża, bo jego prababka, królowa Saba, pojechała razu pewnego z wizytą do króla Salomona, niby dla podziwiania jego mądrości, ale tak się to stało, jak w takich wypadkach zwykle bywa, że ona bez mądrości zdobyła i „ujarzmiła" najmądrzejszego męża... —, ale to szlachectwo nie zdołało dotychczas pokonać całego barbarzyństwa, jakie w tym szczepie tkwi. Jeśli tedy na miejscu tylko nawpół cywilizowanego narodu osadzi się i rządy obejmie jeden z najwyżej ucywilizowanych narodów, taki, który najwyższą cywilizację sam tworzył i rozszerzał po świecie, — to to chyba będzie korzystne i chwalebne dla rodu ludzkiego. Nadmiar ludności włoskiej znajdzie obszerne pomieszczenie, a kultura na nowym punkcie zakwitnie — kto coś może mieć przeciw takiemu przedsięwzięciu? Zdawałoby się, że chyba nikt.

Ale właśnie, że ktoś może mieć coś przeciw temu przedsięwzięciu, a to nie byle „ktoś", tylko właśnie taki „ktoś", który jest władny nakazywać i zakazywać. W tym wypadku należało zakazywać. A to z tej prostej przyczyny, że na tem miejscu znajduje się niezmiernie czuły i wrażliwy nerw imperjum angielskiego. To imperjum tam właśnie, na tym punkcie, ma swoją najwygodniejszą linję do Indyj, a na tej drodze nie śmie nikt się rozłożyć, choćby miał narazie najlepszą wolę, jeśli tylko posiada jakąkolwiek siłę. Słaby, który nigdy nie będzie mógł przeszkadzać, naprzykład właśnie w rodzaju takiego biednego Negusa, chociaż pełny jego tytuł jest bardzo dźwięczny, bo on jest „Królem Królów" — ot takie biedactwo może tam siedzieć i bawić się w królestwo, ale dla mocniejszego pana, niema tam miejsca.

Mussolini zdębiał! Jakżeż — czy to on nie jest dyktatorem wszechpotężnym, którego wola starczy za rozkaz? A bywało, że Mussolini tak bardzo nie chciał wierzyć, że się ktoś jemu i jego nieodwołalnym i stanowczym postanowieniom przeciwstawi, że on istotnie zapakował swoją wielką armję, doskonale uzbrojoną, i posłał ją na plac boju. Taki „gest", który może nawet uchodzić za groźny, chyba wystarczy. Nie wystarczył.

Wtedy bowiem stało się, że biedni ministrowie angielscy, a nawet sam król angielski, musieli przerwać swój zasłużony wypoczynek wakacyjny i wrócić do Londynu, który w takie dnie upalne jest nieraz wprost nieznośny. Toteż wysocy dygnitarze pobyt mocno ograniczyli. Faktycznie — ograniczyli do jednego jedynego posiedzenia. A na tem posiedzeniu stanęła uchwała, że należy nie dopuścić do pokonania Abisynji i usadowienia tam Włochów.

Jakże niedopuścić, kiedy il Duce chce, wyraźnie chce? Otóż na takie nieco skomplikowane sytuacje posiada Anglja taki instrument, który wszystko rozwiązuje i wyjaśnia: swoją flotę...

I nie trwało długo, a flota angielska zgromadziła się w całej swej straszliwej okazałości na wodach, na których p. Mussolini mógł ją zobaczyć, oczywista, jeśli uzbroił swoje oko w odpowiednie szklane soczewki. Ale Mussolini nie byłby sobą i przedewszystkiem nie zachowałby całego swojego czaru wobec własnych ziomków, gdyby tak rychło złożył broń. Toteż zaczął on odgrywać — świetnie czy nieświetnie — rolę prawdziwego bohatera, ale już na miarę i pokrój starych Rzymian — i oświadczył, względnie kazał oświadczyć, że on się nie boi i nie cofa. A kiedy Anglja mu dała znać za pośrednictwem Ligi Narodów — jaka ta służebnica biedna, że musi wykonywać wszystkie rozkazy i odgrywać czasem nawet rolę opiekunki pokoju!... — że jest gotowa mu przydzielić niektóre kawałki abisyńskiej ziemi i różne korzyści gospodarcze na tamtym punkcie, to on się pono aż roześmiał. Zapewne zaraz potem wpadł w gniew: Czy to kpiny sobie z nim urządzają? Toć to koncesje śmiechu warte. A on faktycznie postanowił, że tym razem okaże się nieustępliwym, choćby miał walczyć jak istny lew przeciw całemu światu.

I wyglądało istotnie groźnie na świecie przez jakiś tydzień. Nawet angielskie gazety i agencje telegraficzne roznosiły po świecie okropne wieści, że sytuacja jest beznadziejna, że Mussolini się uwziął i zawziął, że jednak to się gładko stać nie może itd. itd.

Świat drżał, a nawet tak wtajemniczony człowiek, jak premjer francuski p. Laval, w sposób coprawda żartobliwy porównał sytuację do roku 1914. A zatem: idzie wojna włosko - abisyńsko - angielska, a ta się niebawem rozszerzy na dalsze punkta, aż się znowu rozrośnie do rozmiarów wojny światowej. A już rachmistrze układali obliczenie porównawcze dla udowodnienia, że tym razem będzie gorzej i groźniej. Strach jakby poraził ludzi. Ktoby chciał widzieć jeszcze raz wojnę światową?

Niewiadomo istotnie, w jakim celu i z jakimi zamiarami wytawiono cały świat na ten lęk, na to zdrętwienie. Wszak to tak wygląda, jakoby p. Mussolini odrazu był zdecydowany zrezygnować ze swojego bohaterstwa, skoro tylko ujrzał poważną, czy też odrazu groźną minę angielską. Przecież Anglja odrazu pokazała, że rzecz traktuje całkiem poważnie i na żadne żarty się nie zanosi. Kto może wiedzieć, w jakim celu odgrywano różne patetyczne sceny! Faktem jest już całkowicie stwierdzonym, że p. Mussolini się cofa, że ma jeszcze tylko takie czy inne prestiżowe i formalne zastrzeżenia, że się chce tylko trochę potargować, ale na wojnę już nie pójdzie. Demonstracja flotowa angielska wystarczyła najzupełniej, ażeby go całkowicie wyleczyć z aminuszu wojennego.

Znaczy to wszystko, że na naszym globie nie śmie się nic stać, na co Anglja się nie godzi. A jeśli coś złego się jednak dzieje, to to znaczy, że Anglja nie miała nic przeciw temu. A to znaczy dalej, że ona nigdy nic nie ma przeciw takiej czy innej zawierusze, jeżeli nie dojdzie ona do jej wyspy, względnie nawet, jeśli może się w taki czy inny sposób przydać.

A w tym punkcie narzucają się pytania, które się zgęszczają do jednego wielkiego oskarżenia tego wyspiarskiego państwa panów.

Ot np. takie pytanie: dlaczego Anglja w roku 1914 dopuściła do wojny światowej, kiedy mogła jednem skinieniem do niej nie dopuścić? Oczywista — odpowiedź jest prosta: Porównaj traktat pokojowy po tej wojnie zawarty — ile biedna Anglja się nałykała. Właściwie więcej, jak wszystkie państwa razem. Zabrała kolonje niemieckie i nie dopuszcza, żeby Niemcy się znowu kiedyś stały państwem kolonjalnem. P. Mussolini układa słówka: Sacro Egoismo, a Anglja bez formułek taki skrajny egoizm uprawia...

Ale zostawmy te światowe troski. Zapytajmy się tylko jako Żydzi: Dlaczego nam Anglja skąpi Palestyny, którą już nam przyrzekła? Dlaczego ciągle się zasłania jakiemiś idealizmami, kiedy ona takiego sprzętu nie prowadzi w swoim składzie? Dlaczego staje się mała i małostkowa, skąpa i nieżyczliwa, kiedy widzi biedny naród żydowski w takich straszliwych mękach, w takiem piekielnem poniżeniu? Dlaczego pozwala hasać naszym niszczycielom, kiedy jednem słowem mogłaby nas wybawić?

Dlaczego? Dlaczego? Chyba odpowiedzi nie dostaniemy...

T. N. HUDES

Rozmowa z Bertoldem Jacobem

Paryż, we wrześniu.

We środę rano dzwoni telefon. Zdenerwowany głos oznajmia: „Jacob wydany w ręce władz szwajcarskich, znajduje się w tej chwili w Bazylei".

Na chwilę przestaje interesować Paryż, Liga Narodów, Mussolini i widmo wojny afrykańskiej. Wiadomość pęka po mieście jak bomba. Kolonja dziennikarzy zagranicznych, buszująca obok ministerstwa na Quai d'Orsay, rzuca się na urzędy pocztowe. Kilometry taśmy telegraficznej opasują w jed-

nej chwili metropolje świata, telefony i radjo roznoszą wiadomość, która brzmi, jak bajka, jak kaczka dziennikarska, nierzadki gość paryskiego bruku.

Ale wiadomość okazuje się prędko prawdziwą: Konsul szwajcarski w Paryżu po skomunikowaniu się się z Bernem i z rządem związkowym kantonu Basel potwierdza ją urzędowo.

Teraz rozpoczyna się ofensywa dziennikarzy na środki komunikacyjne. Następny express odchodzi do Bazylei dopiero za cztery godziny. Ktoby tracił tyle czasu. Prasa francuska rezerwuje sobie dwa samoloty i już po godzinie odlatują z lotniska dwa srebrne ptaki, unosząc ze sobą mistrzów kroniki codziennej. Amerykanie i Anglicy wynajmują auta, czasem uda się i jakiemuś Szwedowi lub Holendrowi dostać miejsce w słono opłaconym wehikule. Dzienniki zagraniczne płacą bowiem każdą cenę, wysyłają telegraficznie zawrotne jak na nasze stosunki sumy.

Naturalnie, że my nie możemy tej konkurencji dotrzymać kroku. Pocieszamy się, że ewentualnie zdążymy jeszcze pociągiem.

Tymczasem snuje się domysły. Pesymiści upierają się, że to tylko manewr niemieckiej propagandy, inni, że Jacob ma być tylko przesłuchanym przez władze szwajcarskie jako świadek w sprawie Wesemanna i następnie odesłany do Niemiec, zpowrotem w sidła przemożnej Gestapo. „Jeszcze niemiecka policja polityczna nie wypuściła nikogo ze swych macek" — powtarzają emigranci niemieccy. Tymczasem po dwu niespełna godzinach telefonują już francuscy koledzy, którzy w 90 minutach osiągnęli Bazyleę: „Jacob osadzony w więzieniu Lohnhof, po przesłuchaniu zostanie wydalony do Francji, żadna możliwość rozmowy przed przybyciem do Stra[illegible]urga". — Pozostała brać dziennikarska zaciera ręce i rusza do Strasburga, gdzie przed porwaniem go stale Jacob mieszkał.

W czwartek rano dowiaduję się od dobrze poinformowanego paryskiego redaktora, że władze francuskie oczekują Jacoba na granicy w piątek rano. W południe biorę express i jestem około 7 wieczorem w Strasburgu. Przekonany że jestem jednym z pierwszych ruszam spokojnie do hotelu i naturalnie spotykam samych starych znajomych dziennikarzy przenajróżniejszych narodowości, czekających tu już od rana. Kinoreporterzy Foxa i Journal Pathé Nathan zbudowali przed mieszkaniem Jacoba rusztowanie, poustawiono jupitery i kamery fotograficzne, obok w pogotowiu stoją auta dostarczające ze swych baterji prądu. Wszystko czeka cierpliwie, gdyż możliwe, że jeszcze dziś Jacob przyjedzie. Drogi prowadzące z Folgesbourg i Burgfelden, a więc z granicy szwajcarskiej obstawione są reporterami, publicznością i żandarmerją. Całe miasto znajduje się pod wrażeniem nowiny, która spadła, jakby obuchem na ludność. Nie trudno mi przekonać się, że Jacob cieszy się tutaj sympatją prawie wszystkich mieszkańców.

Czekamy cierpliwie cały następny dzień, aby nagle wieczorem dowiedzieć się, że Jacob po przesłuchaniu go przez władze francuskie wziął pociąg w Altkirch i udaje się prosto do Paryża.

Następuje ruch w obozie dziennikarzy i fala powrotna rusza ku stolicy. W przepełnionem aucie, pomiędzy dwoma kolegami czeskimi i pięcioma fotoreporterami zdobywam sobie miejsce na kolanach starszego jegomościa, i tak jadę bitych 7 godzin!

Na Gare de l,Est dowiadujemy się, że przed pół godziną nadszedł już pociąg alzacki. Jacob jest już w Paryżu! Urzędnik kolejowy zapewnia nas, że na dworcu nie było żadnych dziennikarzy. A więc pozostaje jeszcze nadzieja. Sobota rano. Nieprzespana noc. — muszę wydobyć adres Jacoba.

Niełatwe zadanie. Dzienniki poranne donoszą, że adres Jacoba jest nieznany i że dziennikarz absolutnie nikogo nie przyjmuje.

W południe znam już adres. I cóż za specjalny zbieg okoliczności, że Jacob mieszka przy ulicy Jacob w Quartier Latin, w hotelu noszącym nazwę Jacob i wreszcie, że właściciel hotelu nazywa się też Jacob.

I znowu złudna iluzja, że nie wielu zna jego adres. O 3-ciej popołudniu jestem w foyer hotelu. Naturalnie są tam już wszyscy zebrani i wita mnie salwa śmiechu, dlaczego tak późno; oni czekają tu już od dwu godzin. Ale z wywiadu nic nie będzie, Jacob nie przyjmuje absolutnie nikogo, już odprawił przedstawiciela „Machester Guardian" i „Paris Soir", a więc — żadnych szans.

Pędzę do redakcji „Pariser Tageblatt", dziennika, w którym Jacob aż do porwania współpracował. Z którymś z redaktorów tego emigranckiego dziennika musi się udać wślizgnąć do pokoju Jacoba.

Po drodze nasuwają mi się smutne refleksje. Oto ten sam Jacob przed jeszcze pół rokiem pisywał długie artykuły, demaskujące prawdziwe oblicze hitlerowskich Niemiec, wydawał swój własny biuletyn i nawet pies z kulawą nogą nie interesował się nim. Teraz, gdy człowiek zajrzał w oczy śmierci, gdy przez 6 miesięcy zwisał nad nim upiorny topór magdeburskiego kata,, gdy uwolniony z sideł Gestapo, staje się sensacją dnia...

Z kolegą z „Pariser Tageblatt" udajemy się jeszcze raz do hotelu.

Tym razem mamy więcej szczęścia. W hallu czeka tylko dwu fotografów. Portjer łączy mnie z pokojem Jacoba i po krótce słyszę słaby, lecz spokojny i zrównoważony głos. „Chwilowo nie da się, ale przyjmę panów później, jestem kompletnie wyczerpany, po 6 miesiącach więzienia w Columbiahaus, jasne co? Pozatem byłem w Szwajcarji na granicy poddany żmudnym przesłuchiwaniom, łącznie z dwanaście godzin może, a i konfrontacja z Wesemannem, jazda pociągiem, zresztą posyłam wam moją żonę, ja sam nie mogę jeszcze opuścić łóżka".

Pani Jacob schodzi nadół. Średniego wzrostu brunetka, o podłużnem noszącem ślady cierpienia obliczu. Wita się ze mną i powiada: „Dziękuję panom za to zainteresowanie osobą mego męża, zdaję sobie sprawę, że to

HENRI BARBUSSE

POWROT

Na krótko przed wojną światową sędziowie północno-amerykańscy skazali Meksykanina Jose Reala za przestępstwo polityczne na 89 lat więzienia, a więc na śmierć ze starości.

Więzienie przyjęło go jak cmentarz. Dla przestępców tego rodzaju niema wogóle w Ameryce północnej żadnego ułaskawienia. Ale zdarza się, że pozwala się więźniom jeden jedyny raz na powrót do ich rodziny. Muszą jednak zobowiązać się pod słowem honoru, że o oznaczonej godzinie wrócą znów do więzienia. Tę „ulgę" przyznano również Josemu Realowi.

Liczył wtedy 40 lat. Dokładnie w tym samym wieku była jego żona Klemencja. Kiedy go uwięziono, córka jego, Sawarja miała lat 8, a jego syn Vincente 12. W ciągu jego pobytu w więzieniu dzieci podrosły, ożeniły się i miały już potomstwo. Cała rodzina zamieszkiwała wspólnie dom w San Sebastjan.

Gdy powiedziano Realowi, że może na 24 godziny wrócić do domu, ogarnęła go nieopisana radość. A więc miał znów zobaczyć swoją łagodną Klemencję, zamiast małej dziewczynki miał ujrzeć młodą, piękną kobietę, a okazałego młodzieńca zamiast małego chłopczyka, którego opuścił przed laty.

A wreszcie zobaczy dwoje małych wnucząt... Tak jest, brzmiało to jak bajka, a jednak było prawdą!

Odczuwał też swe szczęście tem silniej, że cała ta sprawa ciągnęła się od dłuższego czasu i przez szereg miesięcy była przedmiotem usilnych starań.

Podczas gdy w dzień siedział w swej celi skuty kajdanami i czekał z niecierpliwością na to, czy władze więzienne zwolnią go na jedną dobę, w nocy śnił o tem, że jest u siebie w domu na łonie swej rodziny.

Kiedy data jego uwolnienia została wreszcie ustalona, zastanowił się Jose najpierw nad tem, czy trzeba uprzedzić rodzinę o swem przybyciu.

Doszedł jednak wkońcu do przekonania, że byłoby nieostrożnie, gdyby sprawił im niespodziankę. Dlatego też zapowiedział im pisemnie swój przyjazd.

Pewnego dnia o godz. 3-ciej popołudniu opuścił więzienie, w którem przebywał bez przerwy 13 lat. Następnego wieczoru po zachodzie słońca miał tu przyjść znowu.

Wydawało mu się dziwne, że może się swobodnie poruszać, patrzyć w niebo i rozkoszować się jasnem światłem dziennem. Nie stał zbyt mocno na nogach i wszystko chwiało się dokoła niego.

Real obliczył, że po jeździe koleją i odbyciu reszty drogi na piechotę, będzie mógł być w domu około godz. 8-mej wieczorem.

W pociągu uczuł nagle wielkie znużenie. Zasnął. Dlatego też nie zauważył, że jeden z pasażerów ustawicznie go obserwował.

Był to inspektor policyjny, któremu powierzono inwigilowanie Josego...

Wreszcie około godz. 6-tej wieczorem Jose wysiadł z pociągu. Miał jeszcze przed sobą około dwu godzin drogi. Monotonny szary krajobraz bezkresnych równin potęgował jeszcze bardziej jego znużenie.

Reale położył się wreszcie w rowie przydrożnym i zapadł w głęboki sen.

Kiedy się zbudził, był już świt

Wielki Boże!

Począł biec jak szalony w kierunku miejscowości, w której znajdował się jego dom.

Na drodze poczęły się ukazywać małe domki robotnicze z ogródkami.

To San Sebastian, brzydka miejscowość z jedną jedyną ulicą.

I oto zdarzyło się, że na progu jednego z domków ukazała się postać, która na widok Josego zawołała nań głośno po imieniu.

Był to Santander, jego stary towarzysz

— Jose, czy to ty doprawdy?

Głuchym głosem odparł zapytany:

— Tak, to ja.

— Poznaję cię — ciągnął dalej Santander — a zresztą powiedziała mi twoja żona, że wrócisz. Wczoraj wieczorem była tutaj, by udać się naprzeciw, ale musiała jednak z ważnych powo-

wam, niezależnej prasie zagranicznej, zawdzięczam oswobodzenie mego męża. Ale chcę tu podkreślić, że i postawa szwajcarskiego urzędnika sprawiedliwości pana Haberli, jak i akcja całego rządu szwajcarskiego przyczyniła się do tego nie bez mała. Muszę być ostrożną w mych oświadczeniach i chwilowo mój mąż też. gdyż jak panowie wiedzą, matka jego znajduje się obecnie w Niemczech i ewentualne konsekwencje są dostatecznie znane. Fakt, że Trzecia Rzesza została zmuszona do kapitulacji, oznacza zwycięstwo etyki światowej nad metodami średniowiecznemi, panującemi obecnie w jednem z wielkich państw europejskich. — Mój mąż jest fizycznie bardzo wycieńczony i potrzebuje spokoju i równowagi duchowej, dlatego też nie chcę pozwolić na żadną rozmowę przed przybyciem lekarza". — Czy lekarz w Bazylei nie badał stanu zdrowia pana Jacoba" — zapytuję. „Owszem, ale konsultacja ta ograniczyła się jedynie do stwierdzenia, że mąż mój nie posiada na ciele śladów pobicia i znęcań. W rzeczy samej mąż mój nie był poddawany w czasie pobytu w więzieniu żadnym torturom fizycznym, ale zato tembardziej — torturom moralnym. W pierwszym okresie uwięzienia jego dozorcy dzień w dzień opowiadali mu sceny tracenia zdrajców toporem, a i sędzia śledczy wróżył mu los pruskich arystokratek panien Natzner i von Berg. A słabowity był zawsze. — Stąd to wyczerpanie, którego niektórzy nie chcą w żaden sposób pojąć." „Czy żywiła pani nadzieję ujrzenia jeszcze swego męża?" „Istota kochająca nie potrafi się nigdy wyrzec tej nadziei, choć w pierwszym okresie nie miałam ku temu wielu widoków. Umiałam się jednak opamiętać i odepchnąć odemnie okropną zmorę: rzuciłam się ku organizowaniu pomocy. Adwokat Moro-Giaferi był moją ostoją i jemu mamy też dużo do zawdzięczenia."

Z ogrodu, gdzie w jednym z pawilonów. mieści się pokój Jacoba, nadchodzi sam Giaferi. wielki adwokat paryski. Oświadcza krótko: „Podobnie jak w sprawie Dymitrowa, rząd hitlerowski musiał się ugiąć przed niezłomnem poczuciem sprawiedliwości, jakie cały świat kulturalny żywo zamanifestował. Najważniejsze jednak, że udało się nam uratować głowę Jacoba. Podziękowanie należy się prasie światowej i rządowi szwajcarskiemu. Międzynarodowa afera Jacoba ustępuje obecnie miejsca kryminalnej aferze Wesemanna."

Do pani Jacob podchodzi teraz agent wielkiego biura literackiego i ofiaruje jej za prawo przedruku pamiętników jej męża tylko w języku francuskim fantastyczną sumę 150.000 frs. Giaferi obrusza się. „Ach, teraz ma się rozumieć jesteście, ale brakło was, gdy szło o ratowanie jego głowy. Lepsze towarzystwo!" — Pani Jacob odprawia z kwitkiem intruza.

Na nasze prośby pojawia się Jacob w oknie swego pokoju. Jest blady, skóra jego twarzy przypomina wosk. Pochylona postać w pyjamie, ta sama „szpicbródka" i skrzące się zapałem oczy. Dwie kamery otwierają ogień swych soczewek na niego. Uśmiecha się i zapewnia: „a więc do jutra rana".

Czekamy na jutro rano.

Tymczasem hall się znowu zaludnia i ostatecznie portjer musi kategorycznie oświadczyć, że Jacob jest cierpiący i nie przyjmuje nikogo. Wychodzimy, aby po dziesięciu minutach znowu powrócić. Szczęście się nam uśmiecha, bo po godzinie Jacob wychodzi w towarzystwie żony, brata i bratowej. Krótkie oświadczenie: „Udaję się do ministerstwa spraw wewnętrznych, celem otrzymania pozwolenia pobytu, początkowo na okres trzech miesięcy, które zamierzam spędzić w jakiemś ustronnem uzdrowisku francuskiem Jestem chory i bardzo osłabiony. Jeszcze raz dziękuję prasie francuskiej, moim zagranicznym kolegom za ich owocną akcję. W więzieniu Columbiahaus jak i w Moabit dowiedziałem się o wysiłkach mych kolegów i w tych ciężkich dla mnie chwilach była to jedyna nadzieja, goszcząca w mej celi. Postaram się jak najprędzej oddać się do waszej dyspozycji."

Pędzimy za nim taksówką do ministerstwa i dowiadujemy się od urzędników, że władze francuskie wydały natychmiast Jacobowi pozwolenie na pobyt w granicach kraju.

Tymczasem cisną się wspomnienia z działalności tego odważnego człowieka. Już w roku 1923. po okupacji zagłębia Ruhry dochodzi w Niemczech do głosu tzw. „Czarna Reichswehra". Ona to na własną rękę przeprowadza uwięzienie niemieckiego wybitnego pacyfisty, profesora Quide, u którego znaleziono listy angielskich pacyfistów, nawiasem mówiąc, zwalczających traktat wersalski. Jacob wydał parę miesięcy potem książkę, odsłaniającą machinacje tej organizacji, zatytułowaną „Weissbuch über die schwarze Reichswehr". Już wtedy Jacob na podstawie swych badań mógł odsłonić plany zbrojeniowe generalicji niemieckiej, dowodząc, że Reichswehra planuje rozbudowę niemieckiej armji i chce podnieść jej stan liczebny do 33 dywizji. W istocie jego sąd okazał się słusznym. W roku 1935, a więc 10 lat później, generalicja pruska odsłoniła swe karty, wystawiając 36 dywizyj. Ostrożny i sumienny Jacob — dziennikarz pomylił się o 3 dywizje tylko i to na korzyść swych wrogów.

(Dalszy artykuł nastąpi).

dów wrócić do domu. Tyś nie przyjechał.

W trakcie tej rozmowy wyszli z chat i inni przyjaciele Reala.

Ich oczy promieniały radością, kiedy ściskali dłoń Josego i tulili go bratersko do piersi...

W całej okolicy rozeszła się natychmiast wieść że Jose wrócił do domu.

I oto ukazał się również proboszcz Leonte, który zdaleka już wołał do powracającego:

— Wstąp do mnie na szklankę wina, Jose!

— Dobrze, ale tylko na chwilę, potem muszę iść dalej.

— Naturalnie, oczekują cię przecie w domu.

U proboszcza było wesoło.

Przyjaciele siedzieli wraz z Realem, przypijali doń, a on opowiadał im o tych ciężkich latach, jakie przeżył w więzieniu.

— No, ale teraz już dość, muszę iść.

Ale biedak nie mógł się już podnieść. Kilka szklanek, które wypił haustem, odurzyły go zupełnie.

Tylko niejasno zdawał sobie sprawę z tego, co robił.

Jego mózg był pogrążony w mroku.

Jakkolwiek znowu usiadł, wyciągnął ramiona, by nie upaść. Opanował go niebywały gniew.

Wstał znowu i ryknął.

Ale ten wysiłek głosowy znużył go bardzo i znowu zwalił z nóg.

Po chwili Jose wychylił głowę przez okno i spojrzał oczyma potępieńca na ulicę.

Wreszcie przyjaciele wzięli go pod ramiona i wyprowadzili przed dom. Ale nawet powietrze sprzysięgło się przeciw niemu.

Oto bowiem, zamiast orzeźwić go, spotęgowało jeszcze bardziej jego odurzenie.

Po drugiej stronie ulicy stała jakaś kobieta na progu swego domu.

Reale ujrzał ją i zawołał:

— Klemencjo!

To nie była Klemencja, ale on mimo wszystko rwał się ku niej z taką siłą, że przyjaciele musieli go w końcu obezwładnić.

Kobieta bała się i chciała uciec, nie miała jednak odwagi.

On jednak zupełnie pijany, pytał żałośnie:

— Klemencjo, nie poznajesz mnie? Gdzież są dzieci i wnuczęta? Przyprowadź je zaraz do mnie!

Naprożno towarzysze starali się wyprowadzić go z błędu. Tymczasem nadeszła jakaś młoda kobieta i zaintrygowana widokiem tłumu mężczyzn, zbliżyła się doń. Ujrzawszy Reala, zawołała radośnie:

— Oto nareszcie on!

Kiedy jednak przyjrzała się bliżej nieszczęśliwemu, kiedy ujrzała jego błędnie patrzące oczy i chwiejące się kolana, krzyknęła boleśnie

Ten głos dziwnie wzruszył Josego.

W okamgnieniu uspokoił się i zwrócił się do młodej kobiety, ale ona płakała rozpaczliwie i zakrywała oczy rękoma tak, że Reale nie mógł ujrzeć twarzy swojej ukochanej córki Savarji, którą opuścił, gdy miała jeszcze 8 lat.

Nie zauważył też, że za matką ukryło się jakieś malutkie dziecko, które było najwidoczniej przerażone.

Josego ogarnęły nagle halucynacje.

Wyobraził sobie nagle, że stoi przed drzwiami, których nie chcą mu otworzyć.

Załamał ręce i zawołał błagalnie:

— Otwórz mi, moja gołąbko, to ja. to ja.

Potem runął bez zmysłów na ziemię.

Pozostało przy nim kilku ludzi, którzy jednak nadarmo trudzili się przez szereg godzin, by go obudzić.

W końcu nadeszła chwila, w której zbliżył się inspektor policyjny z uwagą, że czas już wybrać się w drogę powrotną, by złapać jeszcze pociąg.

Musiano pijanego odwieźć do stacji.

W kącie wagonu Reale pochylił głowę i zapadł znowu w drzemkę.

Dopóki spał, widniała na jego twarzy najszczersza radość.

Prawdopodobnie przeżywał teraz we śnie wszystko to, czego pozbawiła go podstępnie rzeczywistość... A dla nieszczęśliwego, który już nigdy nie miał za życia opuścić więzienia, była to ostatnia możliwość, by w przyszłości być jeszcze szczęśliwym

Kłajpeda przed wyborami

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Kowno, we wrześniu.

Zbliża się dzień 29 września, kiedy to ludność Kłajpedy ma wybrać swych przedstawicieli do sejmu kłajpedskiego, zagwarantowanego traktatami międzynarodowemi. Przedwyborcza kampanja agitacyjna dochodzi do punktu kulminacyjnego. Wybory oczekiwane są z wielkiem napięciem, wynik bowiem nietylko że da skład nowego samorządu, ale zarazem odpowie na pytanie, jaki jest stosunek sił w tym okręgu, jakie są wpływy niemieckich narodowych socjalistów, jak partja ta oddziaływuje na ludność miejscową i jak dalece Litwini potrafili utrwalić swe pozycje w Kłajpedzie od czasu przydzielenia jej do Litwy.

Ludność Kłajpedy składa się z Niemców i Litwinów. W ostatnich latach Trzecia rzesza znacznie wpływała na rozwój życia politycznego Niemców kłajpedskich, wśród których działali specjalni agenci niemieccy, a od kilku miesięcy propaganda niemiecka wprost zalewa ten kraj. Oczywiście, że równocześnie Trzecia rzesza sypie pieniędzmi, aby tylko wzmocnić pozycje Niemców. Subwencjonowano organizacje niemieckie, finansowano niemieckie imprezy kulturalne, niemieckie kluby sportowe i t. d. Niemcy uprawiali agitację wyborczą nietylko wśród Niemców, ale równocześnie przygotowywali wogóle ludność Kłajpedy do tego, że niebawem może dojść do przyłączenia Kłajpedy do Rzeszy niemieckiej.

Przypomnieć sobie należy wielki proces 123 obywateli kłajpedskich narodowości niemieckiej, którzy oskarżeni zostali o antypaństwową działalność przeciw Litwie. Proces wykazał, że oskarżeni uprawiali irredentę, za co zasądzeni zostali na więzienie. Obecnie odbywają swą karę.

Uprawiając agitację w Kłajpedzie, Niemcy starają się dowieść, że rząd litewski nie chce zapewnić ludowi autonomji dla terytorjum Kłajpedy. Agitacyjne to pociągnięcie jednak nie ma realnych podstaw. Rząd litewski zdecydowany jest przestrzegać statutu kłajpedskiego, o czem świadczy niedawne oświadczenie litewskiego prezydenta ministrów I. Tubielisa, który podkreślił lojalność Litwy wobec umów międzynarodowych. Świadczy również o tem odpowiedź, jaką rząd litewski dał na przyjacielskie zapytanie sygnatarjuszy paktu, którzy wyrazili swe zainteresowanie wyborami w Kłajpedzie i przyszłym ustrojem tego terytorjum.

Ludność Kłajpedy pod żadnym warunkiem nie może zgodzić się z ekspanzywnemi zamiarami Trzeciej Rzeszy. W ciągu 500 laty panowania pruskiego ludność nie uległa germanizacji, zachowała swój język i pozostała wierną podstawowym rysom litewskiej kultury. Jednak Niemcy starają się wywrzeć nacisk i na tę część ludności kłajpedskiej i rozwijają wśród niej energiczną działalność agitacyjną. Rozgłośnia w Królewcu ostatnio w zupełności jest na usługach narodowo-socjalistycznej propagandy, uprawianej na terytorjum Kłajpedy.

Przed wyborami sytuacja przedstawia się następująco: Niemcy wysunęli jednolitą listę kandydatów. Walkę prowadzi się na podkładzie czysto narodowym. Ludność litewska wysunęła siedm list kandydatów; do wyborów jednak staje tylko sześć list, jedna bowiem lista uznana została za nieważną.

Niemcy wprawdzie przeciwstawiają się ludności litewskiej jednolitym frontem, jednak ludność litewska może wybierać z pośród różnych list o różnych odcieniach społecznych i politycznych i, jak mówią politycy litewscy, rozbicie to nie przyniesie żadnych szkód.

Rozgrywka wyborcza, jaka odbędzie się w najbliższą niedzielę na małem terytorjum Kłajpedy, będzie miała ogromne znaczenie. Będzie to walka między niemcami a przedstawicielami tego narodu, który ma być pierwszą ofiarą niemieckiej ekspanzji na Wschód. Głośne słowa Hitlera na kongresie norymberskim spowodowały, że wybory te odbywać się będą w atmosferze ogólnego napięcia. Z tego też względu nadchodzące wypadki na terytorjum kłajpedzkiem mają nie mniejsze znaczenie, niż wypadki w Afryce. Europejska opinja publiczna, śledząca obecnie z ogromnem napięciem przebieg rokowań w sprawie konfliktu włosko - abisyńskiego, z niemniejszem napięciem śledzi narodowo - socjalistyczną kampanję przeciw Litwie i z niemniejszem napięciem czeka na wynik wyborów w Kłajpedzie.

G. R.

Akcja na rzecz Keren Hajesod w Ameryce płd.

Lima Z.AT. Delegat Keren-Hajesod do krajów Ameryki Środkowej i Południowej Emanuel Graiwer odbył podróż do Chile, Columbia, Ekwador i Corasca. W rozmowie z przedstawicielem ŻATnej Graiwer stwierdził, że skupienia żydowskie w tych krajach wykazują duże zainteresowanie dla żydowskiego dzieła odbudowy i życia robotniczego w Palestynie. Graiwer brał m. in. udział w 17-tym zjeździe sjonistycznym w Santiago de Chile.

Nauka hebrajszczyzny w szkole angielskiej w Peru

Lima ZAT. W tutejszej szkole angielskiej, do której uczęszcza 50 uczniów żydowskich, została zaprowadzona nauka języka hebrajskiego. Z tej okazji odbyła się podniosła uroczystość z udziałem przedstawicieli szeregu organizacyj żydowskich i prasy.

Pearl S. Buck — Matka

Przekład Stelli Landy Feldhorn

26)

Zmyślała więc dalej z uporem:

— Nakazał mi, bym ci o tem nie mówiła, gdyż nie umiesz trzymać języka za zębami i cały gościniec wiedziałby niebawem więcej, niż on sam. Nie chciał się zdradzić przed nikim, zanim się nie upewni, że nowa praca mu dogadza.

— Tak mówił? — zaskrzeczała starucha. Wsparta na kiju pochyliła się ku córce i spojrzała na nią uważnie, a jej zapadłe policzki obwisły bezwładnie. Dodała, urażona nieco:

— Prawda, byłam zawsze bardzo rozmowna, córko, ale umiałam także trzymać język za zębami, kiedy zaszła potrzeba.

Matka powtarzała razporaz tę samą historję i dorzucała od czasu do czasu nowy szczegół, by uczynić ją bardziej wiarygodną.

Żyła we wsi pewna kobieta, która często przechodziła obok chaty matki. Była wdową i mieszkała w domostwie starszego brata. Nie miała męża ani dzieci, to też nie pracowała wiele. Spędzała dni haftując na swych bucikach małe, jedwabne kwiatuszki. Miała więc czas rozmyślać długo nad każdą drobnostką, o której ktoś napomknął. Zastanawiała się nad dziwnem zniknięciem mężczyzny, aż pewnego dnia strzeliło jej coś do głowy Pobiegła szybko na swych małych stopkach do chaty matki i zawołała chytrze:

— Od długiego czasu żaden list nie przyszedł do wioski. Nie słyszałam o tem, żeby twój mąż dostał jakiś list!

Udała się w tajemnicy do jedynego we wsi człowieka, który umiał czytać. Pisał on wieśniakom w razie potrzeby nieliczne listy i odczytywał te, które atrzymywali. W ten sposób zarabiał ubocznie parę miedziaków. Tego właśnie człowieka spytała wdowa w sekrecie:

— Czy przyszedł niedawno jakiś list do Li Pierwszego, syna Li Trzeciego z ostatniego pokolenia?

Kiedy pisarz zaprzeczył, plotkarka zawołała:

— Musiał być list. Jego żona twierdzi, że otrzymała go kilka dni temu.

Mężczyznę ogarnęła zazdrość. Obawiał się, że zaniesiono list do jakiegoś innego pisarza wiejskiego. Zaprzeczył dobitnie kilka razy:

— Wiem z wszelką pewnością, że nie przyszedł żaden list, ani nikt nie wysyłał odpowiedzi. Nikt nie był u mnie z prośbą o przeczytanie lub napisanie listu. Nikt też nie kupował znaczka, jaki się na list nakleja, a prócz mnie nikt w wiosce tych znaczków nie posiada. Od dwudziestu conajmniej dni nie widziałem we wsi listonosza.

Wtedy wdowa zwęszyła niejasną sprawkę i jęła szeptać każdemu do ucha, że żona Li Pierwszego kłamie, że nie napisano do niej żadnego listu, że zapewne mąż uciekł i porzucił żonę. Czyż nie kłócili się na zabój o tę nową szatę? Cała wieś słyszała, jak głośno klęli; podobno mąż obalił ją nawet na ziemię i uderzył. Tak przynajmniej opowiadały dzieci.

Skoro plotki doszły do uszu matki, nie dała się się zbić z tropu; odparła, że wszystko co opowiedziała polega na prawdzie. Niebieskie ubranie sprawiła mężowi, by miał w czem pójść na służbę w odległem mieście. Powód kłótni był inny — listu zaś nie otrzymali istotnie. Wiadomość przyniósł wędrowny przekupień, który przybył tu znad morza.

(C. d. n.)

Dylemat: transfer

Kraków, 25 września.

Uchwała Waad Haleumi, odwołująca reprezentantów tego oficjalnego przedstawicielstwa naszego jiszuwu w Palestynie z komitetu dla spraw transferu, wydobyła znowu na światło dzienne tę nad wyraz nieszczęsną i tragiczną sprawę, jaką jest transfer. Sprawa ta jest znowu przedmiotem ożywionej dyskusji i polemik prasowych.

Krok uczyniony przez Waad Haleumi jako bezpośrednia i zrozumiała reakcja na ustawy norymberskie, nie przyczynił się bynajmniej do rozwikłania zawiłych splotów tego ponurego zagadnienia. Przeciwnie — zagmatwał je jeszcze bardziej. Wytworzył się bowiem teraz dziwaczny stan rzeczy, polegający na tem, że z jednej strony większość Kongresu Sjonistycznego usankcjonowała swą uchwałą instytucję transferu, poddając ją zarazem kontroli Egzekutywy, z drugiej zaś strony przedstawicielstwo jiszuwu palestyńskiego nie chce mieć z transferem nic wspólnego i wycofuje się z wszelkiej współpracy w tej dziedzinie.

Sprawa jest niezmiernie trudna i skomplikowana. Z tysiąca i jednego względów buntuje się sumienie przeciwko układowi, który de facto wyłącza Palestynę z bojkotu gospodarczego, stosowanego pozatem solidarnie przez całe żydostwo wobec Niemiec hitlerowskich. Sama myśl, że w chwili, gdy żydostwo całe prowadzi bezwzględną i nieubłaganą walkę ze swym największym wrogiem, przy użyciu jedynej broni jaką posiada — bojkotu gospodarczego, w tejsamej chwili kraj żydowski zalany jest poprostu towarami produkcji niemieckiej, która w tabeli importu zajmuje po Anglji drugie miejsce, — jest ogromnie bolesna i upokarzająca. Ambicją naszą byłoby właśnie, ażeby w ruchu bojkotowym prym wiodła Palestyna. Tymczasem „na taśmach transferu — jak to obrazowo przedstawił w swoim artykule red. Appenszlak — przesuwa się do Palestyny i na bliski Wschód dzięki Żydom, pod kontrolą i przy współudziale naszych najwyższych instancji narodowych — olbrzymia 40-miljonowa masa produkcji niemieckiej". To istotnie jest ogromnie przykre.

Trudno wprost wyobrazić sobie łatwiejsze (i wdzięczniejsze) zadanie, jak przy pomocy zarówno cyfrowych, jak i uczuciowych argumentów zwalczać i w czambuł potępiać całą instytucję transferu. Czyniono to u nas wielokrotnie, zarówno w obozie sjonistycznym, jak zwłaszcza w publicystyce naszych przeciwników — zaczynając od Bundu, a kończąc na naszych dawnych towarzyszach z pod znaku N. O. S., którzy ze sprawy transferu ukuli broń polityczną przeciw Organizacji Sjonistycznej. Ale — czy wszyscy ci krytycy transferu podali jakieś lepsze wyjście? Pozostawmy nawet na chwilę na uboczu sprawę wyratowania mienia żydowskiego z Niemiec, choć nie jest to bynajmniej sprawa obojętna. Weźmy taką rzecz. Sjoniści niemieccy rozpoczęli teraz właśnie wielką i na szeroką skalę zakrojoną akcję zbiórkową celem założenia w Palestynie pierwszej osady dla młodzieży żydowskiej z Niemiec, nazwanej imieniem pani Henrietty Szold. Zbiórka prowadzona jest z całym rozmachem i rokuje nadzieje najlepszych wyników. Ale rząd hitlerowski nie pozwoli wywieźć zebranych pieniędzy z Niemiec inaczej, jak drogą transferu. Czy więc należy z tych pieniędzy wogóle zrezygnować? Czy należy zaniechać zamiaru budowy kolonji dla młodzieży żydowskiej z Niemiec? Czy wreszcie sumienie pozwala nam skazać na bezczynność naszych towarzyszy niemieckich, którzy w obecnych nastrojach żydostwa niemieckiego mogą bardzo poważnie zasilić nasze fundusze palestyńskie? Czy może mamy wogóle wyrzec się sjonistów niemieckich tylko dlatego, że mają to nieszczęście żyć, pracować i — cierpieć w państwie Adolfa Hitlera?

Oto jest dylemat transferu. Trudny, zawiły, skomplikowany — jak cała nasza rzeczywistość golusowa. Dla nas tem trudniejszy, że zapadła w tej mierze uchwała kongresowa, której musimy się poddać. Tem bardziej bolesny, że zachodzi tu wyraźna kolizja interesów golusu i Palestyny, konieczności walki aż do upadłego z hitleryzmem i ratowania tego, co się jeszcze da uratować. Tragizm całej sytuacji polega na tem, że r a d y k a l n i e zlikwidować problem transferu mógłby tylko upadek reżimu hitlerowskiego w Niemczech. A na to się jeszcze chwilowo — niestety, niestety! — nie zanosi. **D. L.**

Biurokrata angielski o Palestynie

Londyn Z.A.T. Były zastępca generalnego sekretarza rządu palestyńskiego *Lionel Archer Cust* zamieścił w „Near East and India" dłuższy artykuł o konieczności polityczno - administracyjnej reformy ustroju palestyńskiego.

Cust zaznacza na wstępie, że póki wszystkie zainteresowane strony — Anglicy, Arabowie i Żydzi — nie uznają wszystkich istniejących, aczkolwiek czasami ukrytych faktów, póty trudno będzie mówić poważnie o rozwiązaniu zagadnienia palestyńskiego. Polityka rządu angielskiego — zaznacza Cust — opierać się musi na przesłance, że przynajmniej w dającej się przewidzieć przyszłości *suwerenność nad Palestyną pozostanie w ręku Anglji.* Należy uczynić wszystko, aby *w miarę możności zaspokoić słuszne dążenia ludności palestyńskiej,* z tem jednak, że w ręku Anglji pozostaną najistotniejsze elementy kontroli. Pierwszym w tym kierunku krokiem ma być spełnienie danego już i kilkakrotnie powtórzonego przyrzeczenia powołania do życia *swego rodzaju reprezentacyjnego ciała ludności.* Pod tym względem Arabowie oskarżają władzę mandatową o niespełnienie danego słowa pod presją zewnętrzną — jest to *zarzut wielce niemiły dla rządu JKMości,* zwłaszcza że nie łatwo jest zarzut ten odeprzeć. Analizując w dalszym ciągu stanowisko arabskie, Cust uważa za uzasadnioną (!) opozycję arabską przeciwko sprzedaży roli. Cust sądzi, że Arabowie sprzedają swą ziemię Żydom częściowo wskutek braku znajomości (?) polityki sjonistycznej, częściowo zaś wskutek chęci bogacenia się. Administracja angielska winna ich jednak obronić (!) przed ich własnemi przywarami.

Z drugiej jednak strony Arabowie winni zrozumieć, że mandat, do którego należy Deklaracja Balfoura, jest narzędziem o funkcjach międzynarodowych, które *w tej czy w innej postaci* pozostanie w mocy. Przechodząc do żądań żydowskich, Cust podkreśla, że „sjonizm, powrót Żydów do ich historycznej ojczyzny, *jest jednym z najbardziej imponujących ruchów historji współczesnej*". Cust uznaje *wielkie korzyści, jakie ruch ten przysporzył Palestynie.* Z drugiej jednak strony prawa Arabów nie powinny być uszczuplone i jakikolwiek będzie dalszy bieg wydarzeń — Żydowska Siedziba Narodowa pozostanie *małą wysepką w wielkiem morzu arabskiem.* Sjoniści powinni uznać, że poza ich szeregami niewielu (?!) tylko wierzy w ideę Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie, i że idea ta niewielkie (?!) ma za sobą poparcie. W obliczu tych faktów Żydzi powinniby byli wykazać *większe umiarkowanie (?)* w swej krytyce, zwłaszcza w odniesieniu do administracji palestyńskiej, która sprawuje swe funkcje pod wielką presją. Muszą oni też zrozumieć, że nie zawsze życzenia ich mogą być spełnione, jak np. w kwestji Transjordanji, w odniesieniu do której żądania Żydów (zgodnie z memorjałem Ligi Narodów z r. 1922) są pozbawione (?!) podstaw.

Po nieprzyjaznej uwadze na temat spekulantów i lichwiarzy wyzyskujących kraj pod ochroną bagnetów angielskich, Cust stawia pytanie, jaki powinien być ostateczny cel administracji angielskiej w Palestynie. A więc: Czy władza mandatowa ma w końcu, zgodnie z mandatem, wycofać się z Palestyny, czy ma być zaprowadzona zdeklarowanie kolonjalna administracja, czy też ma być utworzony system federalny, — któryby — włączywszy Transjordanję — obejmował *autonomiczne okręgi arabskie i żydowskie pod kontrolą angielskiej administracji centralnej?* Cust sądzi, iż być może ostatnie wyjście daje najlepsze rozwiązanie kwestji. Byłoby ono też zgodne z rozsądną intepretacją zobowiązań Anglji. Cust twierdzi, że koncepcja systemu kantonalnego w Palestynie znalazła też przychylne oddźwięki w obozie arabskim i żydowskim.

* * *

Przyp. Red.

Artykuł p. Custa ilustruje nam jaskrawie sposób myślenia pewnych sfer zarówno dawnej jak i, niestety obecnej jeszcze, biurokracji palestyńskiej. Poza nielicznemi wyjątkami biurokracja ta odnosi się z wyraźną niechęcią, jeśli nie wprost w r o g o *do idei odbudowy żydowskiej siedziby narodowej, choć zawsze ma w pogotowiu frazes, wyrażający komplement dla „imponującego" ruchu sjońskiego. Taki urzędnik widzi wszędzie przedewszystkiem rzekomą krzywdę Arabów, choć sam wie najlepiej, jakiem dobrodziejstwem dla ludności arabskiej jest dzieło kolonizacji żydowskiej. Uważa, że trudno jest odeprzeć zarzuty arabskie co do niespełnienia obietnicy w kwestji zwołania rady ustawodawczej, choć w gruncie rzeczy nienią nic łatwiejszego: w r. 1923 Arabowie sami odrzucili projekt rady ustawodawczej i rząd licząc się właśnie z opozycją arabską, projekt wycofał. P. Cust jest psymistą w ocenie widoków Żydowskiej Siedziby Narodowej — i na to niema rady. Na tem właśnie polega najistotniejsza różnica pomiędzy nami a nim: my jesteśmy optymistami... Ale przykre jest bądź co bądź, że ludzie o mentalności p. Custa zajmują wybitne stanowiska w administracji palestyńskiej i oni to właśnie mają w myśl postanowień mandatu „odpowiadać za to, aby kraj otrzymał takie polityczne, administracyjne i gospodarcze warunki, któreby zapewniły utworzenie żydowskiej siedziby narodowej"...*

Jeśli chodzi wreszcie o pomysł wprowadzenia systemu kantonalnego w Palestynie, to poza wystąpieniem zdolnego zresztą dziennikarza Itamara Ben Awi, którego nikt w Palestynie nie traktuje zbyt poważnie, koncepcja ta nie wywołała w jiszuwie żadnego oddźwięku.

Podział resortów w nowej Egzekutywie Sjonistycznej

Białogród Z.A.T. W drodze powrotnej z Berlina do Palestyny bawił w Zagrzebiu członek Egzekutywy Sjonistycznej Eliezer Kaplan, który odbył tam konferencję z kierownictwem Organizacji Sjonistycznej w Jugosławji i udzielił szeregu informacyj o przyszłych pracach nowej egzekutywy.

W przyszłości — zaznaczył Kaplan — nie zadowolimy się sukcesami w zakresie aliji i finansów, lecz dążyć będziemy także do rozbudowy działalności organizacyjnej i propagandowej. Przed Egzekutywą stoi wielkie zadanie zdobycia mas narodu. W Palestynie Egzekutywa przy-

stąpi do *rozwiązania wielkich zagadnień kolonizacyjnych i gospodarczych.* Kapłan podkreślił że Egzekutywę łączą dobre stosunki ze *Związkiem Przemysłowców,* czego nie można powiedzieć także o stosunkach ze *Związkiem Rolników.* Dr. Weizmann dążyć będzie do ustanowienia lepszych stosunków także z tym ostatnim związkiem.

Kierownictwo departamentu handlu i przemysłu przy Egzekutywie jerozolimskiej ma objąć *dr. F. Rotenstreich.* Departamentem organizacyjnym, na czele którego stał dotychczas B. Locker, kierować będzie prawdopodobnie *D. Ben-Gurion* wraz z dwoma innymi członkami Egzekutywy. Nadto mianowanych będzie trzech podsekretarzy w poszczególnych resortach. Sprawy te nie są jeszcze całkowicie wyjaśnione, jest jednak pewne, że kierownictwo resortów organizacyjnego i propagandowego będzie kolektywne.

Z Jugosławji E. Kapłan wyjechał do Trjestu i stamtąd — do Palestyny.

Niepotwierdzone pogłoski w sprawie panarabskiej konferencji w Ammanie

Jerozolima Z.A.T. Jerozolimski korespondent egipskiego dziennika „Al Ahram“ komunikuje, że rząd Transjordanji czyni przygotowania do zwołania do Ammanu konferencji poświęconej idei federacji arabskiej. W konferencji mieliby wziąć udział delegaci ze wszystkich krajów arabskich w liczbie kilku tysięcy. Z inicjatywą w tym kierunku miał rzekomo wystąpić następca tronu Hedżasu emir Saud w czasie jego pobytu w Transjordanji. Celem konferencji miałaby być ochrona całości krajów arabskich oraz obrona praw arabskich w różnych krajach. Kancelarja cywilna emira Abdullaha urzędowo zaprzeczyła wiadomości o rzekomo projektowanej konferencji panarabskiej w Ammanie.

O żydowską radę religijną w Palestynie

Jerozolima Z.A.T. W jerozolimskiej gminie żydowskiej odbyła się narada poświęcona kwestji powołania do życia autorytatywnej żydowskiej rady religijnej w Palestynie. Narady w tej sprawie będą kontynuowane. Jak donoszą, rząd ma wkrótce wydać ustawę o kompetencjach rad religijnych w Palestynie.

Dumping w Palestynie

Jerozolima Z.A.T. Pod przewodnictwem zastępcy Wysokiego Komisarza odbyła się w tych dniach narada w kwestji walki z importem dumpingowym do Palestyny. W naradzie brali udział przedstawiciele handlu i przemysłu.

* * *

Jerozolima Z.A.T. Nowo - mianowany generalny konsul Niemiec w Jerozolimie został przyjęty przez emira Abdullaha w Ammanie.

Pomoc dla uchodźców podporządkowana Lidze Narodów?

Genewa ZAT. Uchwała Szóstej (politycznej) Komisji Ligi Narodów, która faktycznie odrzuciła wniosek norweski w sprawie utworzenia centralnej instytucji dla opieki nad uchodźcami, ma jednak ten pozytywny moment, że w ograniczonej formie pomoc na rzecz uchodźców z Niemiec będzie, być może, podporządkowana bezpośredniej kontroli Ligi Narodów. Jak wiadomo, dotychczas wysoki komisarjat dla spraw uchodźców niemieckich znajduje się poza sferą bezpośredniej kontroli L. N.

Obecnie są widoki, że — zależnie od zaleceń specjalnie powołanej komisji ekspertów — Rada L. N. uchwali w styczniu 1936 roku podporządkować tę pomoc bezpośrednio Lidze Narodów, aczkolwiek w formie przejściowej i ograniczonej. Tytułem zaliczki na przyszły rok budżetowy wyasygnowano dla wspomnianej komisji ekspertów sumę 5.500 fr. szw. Komisja została upoważniona do „zebrania pożytecznych informacyj“, co jej da możność wysłuchania opinji także organizacyj prywatnych, a więc i żydowskich.

Rząd Peru zaprasza 10 uchodźców żydowskich z Niemiec

Lima Z.A.T. Premjer rządu peruwańskiego Manuel Rodrigez zakomunikował zarządowi miejscowej gminy żydowskiej, że rząd gotów jest zaangażować 10 uchodźców żydowskich z Niemiec posiadających odpowiednie kwalifikacje w zakresie skarbowości. Zarząd gminy żydowskiej w Lima zwrócił się w tej sprawie do organizacyj żydowskich w Europie.

Trzecia Rzesza

Berlin ZAT. W dłuższym artykule poświęconym nowej fazie kwestji żydowskiej w Niemczech, „Frankfurter Zeitung“ zaznacza, że w przyszłości kwestja ta będzie rozwiązana „wyłącznie w duchu programu narodowo - socjalistycznego i swastyki antyżydowskiej“. Pismo sądzi, że sam Hitler jest za znalezieniem modus vivendi przez uznanie Żydów za mniejszość narodową. Radykalne elementy partji narodowych socjalistów stoją jednak na innem stanowisku. Tem też tłomaczy się że w swej enuncjacji w Reichstagu Hitler poczynił pewne zastrzeżenia i podkreślił, że jeśli to będzie potrzebne, zastosuje się wobec Żydów środki bardziej jeszcze drastyczne.

Berlin ZAT. Burmistrz Monachjum zakazał Żydom, także obywatelom państw obcych. brania udziału w uroczystościach, jakie się odbędą w Monachjum w październiku. Zakaz umotywowany jest tem, że udział Żydów „mógłby spowodować nieporządki“. W przygotowaniach do uroczystości Żydzi nie mogą być zatrudniani.

Berlin ZAT „Tilsiter Ztg“ donosi, że w m. Ragnit niema już obecnie ani jednego mieszkańca żydowskiego.

Berlin ZAT. Jak się zdaje, sprawa żydowskiego udziału w olimpjadzie berlińskiej jest jeszcze, w świetle nowych ustaw norymberskich, niewyjaśnioną u samych władz niemieckich. Kwestję tę wyjaśnią — jak sądzą — zarządzenia wykonawcze. Biorąc jednak pod uwagę trudności czynione sportowcom żydowskim, trudno spodziewać się, aby Żydzi zostali dopuszczeni do reprezentacji niemieckiej w olimpjadzie.

Zjazd cuzistów w Rosz-Haszana

Czerniowce ZAT. W dniach 28 i 29 b. m. odbędzie się w Czerniowcach wszechrumuński zjazd partji prof. Cuzy. Prof. Cuza wygłosi na zjeździe referat o norymberskim kongresie narodowych socjalistów, na którym Cuza reprezentował antysemitów rumuńskich. Koła żydowskie są zaniepokojone z powodu zezwolenia władz na odbycie zjazdu właśnie w dni święta Rosz-Haszana.

Za co wyklucza się z partji komunistycznej

Moskwa ZAT. Przewodniczący sowietu w miasteczku Kriwoziero (Ukraina), niejaki A. Muler i jego zastępca Bondarczuk usunięci zostali, pierwszy z partji komunistycznej, zaś drugi z „Komsomołu“ za spowodowanie pisania listów do krewnych w Ameryce z prośbą o przysyłanie zasiłków dla zubożałych Żydów, wdów i sierot w Kriwoziero. Obaj zostali też usunięci z zajmowanych stanowisk w sowiecie.

O piewcach wsi i sukien damskich

Z Wystawy w Pałacu Sztuki

Żaden rolnik w kraju o rolniczej kulturze nie zabierze się dzisiaj do sochy z jakiejś lodowej epoki. Żaden astronom nie będzie dzisiaj się mizdrzył do gwiazd poprzez średniowieczny teleskop. Nawet tak „odwieczna“ czynność, jak wzjamne wybijanie się, odbywa się środkami wyrafinowanemi, które nasuwa doświadczenie wieków.

Wszystko to jednak, co odnosi się do rolnictwa, astronomji i wojny, nie tyczy się, widocznie, malarstwa. Tu n. p. **Sylwester Saski** może być w kilkadziesiąt lat po takim, powiedzmy, Kotsisie, piewcą wsi polskiej. **„Niestrudzonym piewcą wsi“** jak dopisano do wieńca, podarowanego mu przez wielbicieli

Pomijam narazie stronę malarską: ale która polska wieś wielbi obecnie takiego piewcę? Czy ta uśmiechnięta „wichta“ spod ordynarnej niedzielnej szminki? Czy ta nędzna kokieterja, która jest tu nieodzowną nawet przy pracy, tym — wiadomo — tak uroczym punkcie wiejskiego repertuaru?...

Wszak Sylwestrze Saski, takiego „Saskiego okresu“ w polskiej wsi nigdy nie było Łaskotanie wsi, ażeby się rumieniła, ażeby się zalewała owym buraczanym rumieńcem, który się wabiąco „wstyda“ — to tylko mętne zaloty kiepskiego malarstwa. **Przestarzałe** zaloty, którym jednak nasz Pałac Sztuki nie odmówi chętnej gościny. Bo Pałac tak tańczy, jak ów „piewca“ pieje...

To się dzieje w jednem sąsiedztwie omówionej tu osobno wystawy Leopolda Gottlieba. W innem, wyciągnięta z kilkudziesięciu garderob swoje „motywy“ p. **M. Koźniewska.** Inne środowisko, inne — uśmiechy. Każdy uśmiech zdobi tu **osobisty** urok. Wróciły bowiem owe piękne czasy, kiedy do „przybytku sztuki“ przychodziło się nie na oglądanie twórczości malarskiej, ale na oglądanie p. radczyni i „naszej panny Leosi“ kiedy powietrze „przybytkowe“ było wypełnione szeptami tymi samymi, które od salonu przyjęć przepychają się ku sypialniom Symbolem tej sytuacji jest portret Koźniewskiej, na którym pewna pani z za zupełnie salonowej sukni obnaża jedna pierś. Wśród zwiedzających, szczególnie — dam, ożywione rozmowy, komentarze, duch mdło perfumowanej garderoby i słodkawej plotki. Wróciły czasy...

Na to wszystko prowadzi się pielgrzymki starszych i szkolnej młodzieży. Tą sztuką karmi się młode pokolenie (które tu skupia się tłumniej niż w sali Gottlieba.) Tu, do tej „reprezentatywnej sztuki“ reprezentatywnego Krakowa prowadzi się tłumy, podczas gdy obrazy takiego n. p. **Jana Cybisa** czekają miesiącami daremnie na widza w bojkotowanym **Domu Plastyków!** Może się kiedyś ludzie połapią na rozmiarach tego skandalu! Batutę dzierży tu zakłamana propaganda, i za nią naoślep wleczą się tłumy.

W jednym pokoiku Pałacu Sztuki znajdujemy jeszcze kilku **młodych.** Oczywiście, że nieco świeższy oddech ale należałoby im radzić, ażeby się jaknajrychlej wymignęli spod opiekuńczych skrzydeł, które nad nimi trzepocą.

Sewulak nadużywa w swoich pracach żółtości: chrom, kadmium, wychodzą u niego surowo i przejaskrawione, mimo że w „uderzeniu“ pendzla czuć świeżość i wrażliwość **W. Grünberg** ma ładne dwie rzeczy, — obok jednak pewnych uchybień perspektywicznych, poddaje się w innym obrazie zanadto szarzyźnie nastrojowej. Ładny mały pejzażyk wystawia **Orwicz. J. Kędziora** — ciekawa assocjacja — przypomina nieco A. Kędzierskiego... **Przybindowski** rozjaśnia paletę i przechyla się ku impresjonistycznej fakturze Dobrą architekturę daje **Tadeusz Mróz. M. Serwin** w portrecie nurza motyw w brunatnym sosie, we wnętrzu zaś próbuje konstrukcyjnych akcentów. **W W. Hofmanowskim** „Przyszłość idzie śladami przeszłości“ śpiewa anielskim trelem — wojenka....

H. W.

DZIEŃ POLITYCZNY

Senator Trokenheim i Aguda

Jak donosi prasa żydowska w kołach Agudy panują silne rozdźwięki w związku z nominacjami do Senatu. Koła kierownicze Agudy wypowiadały się za kandydaturą prezesa gminy żydowskiej w Warszawie p. Mazura i w tym kierunku podjęto starania w sferach rządowych. Pewna grupa jednak podjęła na własną rękę akcję na rzecz kandydatury p. Trokenheima. Akcja ta uwieńczona została powodzeniem i nominację uzyskał p. Trokenheim. W związku z tem nosi się podobno p. Mazur z zamiarem zgłoszenia dymisji ze stanowiska prezesa gminy i wystąpienia z Agudy.

„Moment“ potwierdza wiadomość o nieśnaskach w łonie Agudy i dowiaduje się nawet, że na specjalnem posiedzeniu C. K. Agudy kandydatura p. Trokenheima do Senatu zdobyła zaledwie jeden głos. Mimo to p. Trokenheim występował oficjalnie, jako kandydat Agudy i opowiadał jakoby wszystkim, że ma nominację zapewnioną. Dziennik stwierdza dalej, że p. Trokenheim nikogo nie reprezentuje, bowiem własne jego stronnictwo, zniechęcone doń dwukrotnem niefortunnem doświadczeniem z deklaracjami w Radzie Miejskiej i reprezentacją Agudy na zjeździe Jointu w Londynie, postanowiło nigdy mu już więcej żadnych misyj nie powierzać.

* * *

Już po nominacji p. Trokenheima na senatora ukazała się w „Momencie“ wiadomość, że C. K. Agudy zamierza odwołać go ze stanowiska prezesa Rady Kahału i wogóle wykluczyć z Agudy. Tak więc w związku ze zdobyciem mandatu senatorskiego p. Trokenheim „skończy się“ jako polityk żydowski.

Kombatanci żądają władzy nad gminą żydowską w Warszawie

„Hajnt“ donosi:

Jak się dowiadujemy zwrócił się związek kombatantów żydowskich do rządu z memorjałem, w którym tłumaczy się ze swojej porażki przy ostatnich wyborach sejmowych. Przyczyną tą jest zdrada Agudy i innych czynników. W związku z tem zwracają się kombatanci do rządu z postulatem rozwiązania Gminy Żydowskiej w Warszawie, składającej się w większości z agudystów i powierzenia jej kombatantom żydowskim. — W ten sposób miałby być uratowany u ludności żydowskiej prestiż związku kombatantów, który ucierpiał podczas ostatnich wyborów sejmowych. Uzasadniając konieczność rozwiązania obecnego zarządu gminy, naprowadzają kombatanci złe funkcjonowanie oddziału spraw cmentarnych przy Gminie, czego dowodem są zażalenia wpływające ostatnio do władz. Dowodzą tego także żądania ludności żydowskiej idące w kierunku rozpisania nowych wyborów. Ale związek kombatantów jest tego zdania, że z powodu rozdarcia panującego wśród Żydów nie mogą być obecnie przeprowadzone wybory, albowiem mogą być wyzyskane przez niepożądane elementy (?!). Będzie przeto najlepszym wyjściem oddanie tymczasowego kierownictwa gminy związkowi kombatantów.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Uczczenie Hindenburga w Poznaniu?

Organizacje Niemców poznańskich postanowiły wmurować w ścianę frontową domu nr. 7 przy ul. Podgórnej, jako domu urodzenia, marmurową tablicę pamiątkową, poświęconą feldmarszałkowi Hindenburgowi, z reprodukcją głowy jego w bronzie oraz napisem w języku polskim i niemieckim.

W tej sprawie inicjatorzy zwrócili się o udzielenie zezwolenia na urzeczywistnienie tych zamierzeń do zarządu miasta Poznania. Zarząd omawiał już wniosek i jest w zasadzie za przychyleniem się do niego, nie przesądzając szczegółów, które będą jeszcze omówione.

Klub Narodowy w poznańskiej radzie miejskiej zapowiedział w tej sprawie przez swego prezesa, że będzie projekt zwalczał bezwzględnie. Zarząd miasta stoi na stanowisku, iż sprawa ta nie należy do kompetencji rady miejskiej.

„Malarz szału“

Paryż, we wrześniu.

(s) Paryż jest stolicą malarstwa. Niema wprost dzielnicy, w której nie wytwarzałoby się i nie sprzedawano sztuki. W Paryżu stali się wielkimi Cezanne, ojciec kubizmu i Matisse i Picasso i Utrillo. Oni wszyscy mieli coś wspólnego, nie troszczyli się o żaden kierunek, malowali jak opętani.

Paryż roi się od malarzy. Wszyscy oni marzą o przyszłej sławie, o wielkości. Ale sława nie przychodzi tak łatwo. Do tego potrzebny jest i genjusz i pilność, no i szczęście. Genjusz wmawiają sobie tysięczni malarze Montparnasu bez reszty, co do szczęścia, mają nadzieję, a co się tyczy pilności, to jeżeli nie idzie inaczej, przypominają sobie ci fanatycy sztuki, Utrilla. To nie był zwyczajny rzemieślnik sztuki. Jeśli kiedyś coś nie szło gładko z jego obrazami, wtedy udawał się do podmiejskiej knajpy, gdzie z różnymi włóczęgami i mętami pił na umór. I prace jego z tych okresów nie należą bynajmniej do najgorszych.

Idąc po tej linji, nauczyli się malarze Montparnasu cenić paryskie aperitif. A wybór jest wielki. W spisie znajduje się Vermouth-Cassis, Byrrh-Cassis, Amourette-Mandarin, Picon-Menthe, no i wreszcie absynt. Ten ostatni najprędzej wprowadza w stan daleki od płytkości i szarzyzny dnia powszedniego, w sferę, której właśnie wymaga „nieśmiertelne dzieło“.

Ale to wszystko nie wystarczało jednemu z małych nieznanych malarzy, który całymi dniami, żądny sławy, przesiadywał w kawiarniach i czekał na legendarnego Amerykanina albo Anglika, któryby go „odkrył“ i przez noc uczynił sławnym. Bezskutecznie wystawiał Jean Carion, który nie był zielonym młodzieńcem swoje prace. A nie wystawiał ich w prononsowanych salonach sztuki, w Salon des artistes, albo Societe Nationale, gdzie zwyczajny śmiertelnik tak łatwo się nie dostaje. Wystawiał w tak zwanych Foires aux croutes. Jest to uliczny jarmark obrazów, który przenosi się z dzielnicy w dzielnicę.

Ofiarował tam swoje obrazy po cenach mniej niż skromnych. Tysiące spekulantów kręciło się po tym jarmarku, a nuż uda się złowić jakieś arcydzieło. Carion czekał długo, bardzo długo, prawdopodobnie powiedziałby mu znawca, że będzie czekał wiecznie. A przecież osiągnął swój cel. Pewien Anglik zakupił po wysokiej cenie dwa jego obrazy, malowanie w oszołomieniu eterowem.

Dlaczego właściwie opowiadamy tę historję? Wszak niema w niej niczego niezwykłego. Podobna jest do tysiąca takich historji, w których nieznany malarz przez noc staje się sławnym.

Ale Jean Carion nie jest zwyczajnym malarzem i jego obrazy nie są zwykłemi tuzinkowemi obrazami. Powstały — i to jest w nich osobliwie dziwne — w oszołomieniu. Jean Carion — trzeźwy jest całkiem miernym absolutnie nieutalentowanym malarzem który sam się dziwi, jeśli w stanie trzeźwym ogląda swoje płótna.

„Malarz szału“, „malarz upojenia“, tak nazywają w Paryżu tego dziwnego malarza, który nagle wyłonił się z ciemności małej uliczki Montparnasu i którego gwiazda nagle zabłysła na firmamencie artystycznym Paryża, wszystkimi blaskami sławy.

W oszołomieniu eterowem Jean Carion staje się innym człowiekiem. Wtedy wyczarowuje jego niepewna ręka jakieś przecudne formy i postacie, które drzemią gdzieś w głębi jego duszy, a które do życia powołać potrafi tylko eter. Wprost niepojętym fenomenem natury jest ten malarz, który w szale tworzy genjalne arcydzieła sztuki, a na trzeźwo jest marnym bazgrałą.

Jean Carion jest teraz sensacją Paryża, a zarazem jedynym z najciekawszych przyczynków do historji ludzkich osobliwości.

48 osób zwolniono z Berezy Kartuskiej

Jak donosi „Diło“, ub. soboty zwolniono z Berezy Kartuskiej 48 internowanych, w tem 38 Ukraińców. Pośród zwolnionych 16 osób przebywało w Berezie Kartuzkiej przez 15 miesięcy, 2 przez 12 miesięcy, 4 przez 11 miesięcy, 2 przez 10 miesięcy, 3 przez 9, 1 przez 6 mies., 1 przez 4 mies., 2 przez 3, 3 przez półtora mies., 1 przez 3 tygodnie. „Diło“ wymienia jedynie nazwiska zwolnionych Ukraińców i nie podaje, ile osób pozostaje jeszcze w obozie izolacyjnym.

Zamach samobójczy syna Oskara Straussa w Warszawie

W Warszawie przy ul. Moniuszki 9 truł się dużą dawką środka nasennego kompozytor wiedeński, Erwin Strauss, który przed dwoma tygodniami wraz z żoną swoją przybył do Warszawy, zaangażowany w charakterze solisty przez jeden z pierwszorzędnych lokali stolicy.

Kompozytor Erwin Strauss jest synem słynnego kompozytora wiedeńskiego Oskara Straussa. Zatrutego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Czerw. Krzyża. Krążą pogłoski, że Strauss otruł się na tle zatargu rodzinnego.

Katastrofa kolejowa pod Inowrocławiem

Onegdaj w godzinach przedpołudniowych na stacji kolejowej Złożniki kujawskie w Poznańskiem wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg robotniczy wskutek złego nastawienia zwrotnicy wypadł z szyn i 5 wagonów spadło z 3-metrowego nasypu kolejowego, ulegając częściowo zniszczeniu. W czasie katastrofy zostali bardzo ciężko ranni trzej robotnicy. Paliwoda Ignacy, doznając złamania nogi i ogólnego potłuczenia, Adamski Józef, doznając złamania nogi i rąk oraz ogólnej kontuzji ciała i Kowalski, odnosząc ogólną kontuzję. Ofiary katastrofy po udzieleniu pomocy zostały przewiezione do szpitala w Inowrocławiu. Ponadto 5 robotników zostało lekko rannych.

W godzinach popołudniowych zmarł w szpitalu Adamski. Wskutek katastrofy została chwilowo przerwana komunikacja na tej linji, lecz już po kilku godzinach jeden tor został oddany do użytku. Władze prowadzą dochodzenia.

UŚMIECHNIJ SIĘ

IDEAŁY.

— Ideałem kobiety jest dla mężczyzny gołąbek o zaletach i cechach mrówki.

— Ideałem mężczyzny jest dla kobiety lew o cechach barana **(Le Rire)**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Historja jednej fabryki i kilku urzędów

Idylla maleńka taka...

A było to tak, opowiada „Gospodarka Narodowa":

W grudniu 1922 r. pewna duża firma przemysłowa (nomina — et loca — sunt odiosa) zawiadomiła „odnośny" magistrat o nabyciu „posesji" dla zbudowania na niej nowej wytwórni. Magistrat wysyła jedną komisję sanitarno-techniczną, po pewnym czasie (fabryka się buduje) — drugą, wreszcie z końcem 1924 r. przedsiębiorstwo zaczyna działać, uzyskawszy we wrześniu zatwierdzenie planu rozbudowy. Etap pierwszy — rozdział pierwszy: szybko, sprawnie, efekt gospodarczy doniosły.

Rozdział i etap drugi: przedsiębiorstwo się rozwija, wobec czego w marcu 1927 r. wnosi podanie o zatwierdzenie projektu nowych skojei urządzeń. Władze budowlane miejskie w czerwcu wyrażają swą zgodę (w wyniku tej zgody powstaje najbardziej hałaśliwa część zakładu) i tego samego dnia (co za zbieg okoliczności!) zatwierdzają projekt budowy domu mieszkalnego, sąsiadującego z fabryką „przez ścianę" (za cienką, bo oszczędnie zbudowaną — jak się potem okazało). Władze przemysłowe miejskie dają fabryce pozwolenie, ale po niewczasie mają wątpliwość, czy rozbudowa zakładu nie stoi w sprzeczności z mieszkalnemi interesami miasta. „Odnośny" wydział magistratu, odpowiedzialny za regulację miasta, wypowiada się (z obawy o hałasy) przeciwko rozbudowie. Czyni to w listopadzie 1927 r. Rozpoczynają się przeto pertraktacje z firmą (fabryka ciągle idzie — konjunktura prze do dalszych inwestycyj) i firma zgadza się na przeniesienie fabryki po tylu a tylu latach. Jest już luty 1929 r., fabryka pracuje pełną parą, jednocześnie pod rygorem świeżo (z końcem 1927 r.) wprowadzonej ustawy przemysłowej odbywa się proces zatwierdzania projektu urządzenia rozbudowanego przedsiębiorstwa. Wreszcie we wrześniu 1930 roku magistrat pozwolenia udziela. Po 3 i pół latach, ale ustawie stało się zadość...

Teraz małe interludjum, dla sprawy raczej obojętne: zezwolenie magistratu udzielone jest firmie z zastrzeżeniem wykonania przez nią tych a tych zmian i uzupełnień. Jest już kryzys, firma wie, że przebywa w „odnośnem" miejscu tylko do pewnego czasu, targuje się więc z kim trzeba o ulgi i prosi o wyrozumiałość. Miasto, spoczątku groźne, stopniowo łagodnieje i oto z końcem 1932 r. następuje święta zgoda. Okres trwania interludjum: 2 lata. Niedużo.

Nagle: etap trzeci: W lipcu 1933 r. lokatorzy domu, o którego zatwierdzeniu była mowa wyżej, dochodzą do wniosku, że sąsiednia fabryka (która robi bokami spowodu kryzysu, a zatem nie robi zbyt wiele hałasu) jest dla nich za hałaśliwa. Wysłany na miejsce urzędnik miejski potwierdza skargi lokatorów; w 2 tygodnie później komisja miejska zaprzecza skargom. W listopadzie 1933 r. miasto zawiadamia lokatorów, że ich podanie jest niesłuszne. Lokatorzy nie dają za wygraną i wnoszą „rekurs" do władzy najwyższej. Ta żąda zbadania sprawy (jeszcze raz!): magistrat posyła komisję i komisja wraca z wnioskiem: szanowni sąsiedzi pomylili się, bo hałasuje zupełnie inna fabryka, której urządzenie w dzielnicy mieszkalnej zatwierdziły miejskie władze budowlano - regulacyjne. W maju 1934 r. odnośna władza najwyższa, otrzymuje to wyjaśnienie, lęka się wydać samodzielnie decyzję (samodzielność pachnie... Trybunałem Administracyjnym), wobec czego sprawa idzie do zbadania przez (równoległą) władzę najwyższą. Ta ostatnia bada zagadnienie od maja 1934 do marca 1935 r. i, nie ruszając się od „zielonego sukna", przyznaje rację miastu. Ale czyni to (na wszelki wypadek) w formie: „wydaje się prawdopodobnem", proponuje więc pierwszej władzy najwyższej (która już miała dawno czas zapomnieć o tak ważnem zagadnieniu) dokładniejsze zbadanie sprawy na miejscu (po raz trzeci!...). Odpowiedzi nie otrzymano. Władze najwyższe nadal „urzędują".

A fabryka idzie dalej, „Eppur si muove" Koła maszyny kręcą się naprzekór ustawie przemysłowej, na złość sąsiadom, którzy sobie uświadomili hałas w okresie kryzysu po 5 latach zamieszkania. A, co gorsza, kręcą się w odwrotnym kierunku i w odwrotnem tempie do kierunku i tempa „urzędowania" władz państwowych: fabryce zaczyna się poprawiać, i urzędom..

—ooo—

Zaległości podatkowe można spłacać w naturze

W związku z wątpliwościami, jakie nasunęły się przy wykonywaniu rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 25/IX 1933 r., wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, o ulgach w spłacie zaległości podatkowych („Dz. Ust. R. P." Nr. 94, poz. 713) w brzmieniu rozporządzenia z dn. 20/XI 1934 r. („Dz. Ust. R. P." Nr. 89 poz. 816) — Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 31/VIII 1935 r. L. D V. 14479/1/35 wyjaśniło co następuje:

1) Rozłożone na raty na podstawie omawianego rozporządzenia zaległości podatkowe mogą być spłacane nietylko gotówką, lecz również świadczeniami w naturze, zgodnie z obowiązującemi w tej mierze przepisami. Spłaty temi świadczeniami powodują takie same skutki, jak wpłaty gotówką (umorzenie 1/4 części zaległości z § 8) pod warunkiem jednakowoż, że płatnik równocześnie z uiszczonemi świadczeniami podatku na rzecz Skarbu względnie najpóźniej przed upływem terminów płatności poszczególnych rat pokryje gotówką zaległości z tytułu dodatków do tego podatku na rzecz samorządów. Płatników, którzy dotychczasowemi wpłatami w naturze na poczet rat już zapadłych pokryli tylko zaległości na rzecz Skarbu, należy wezwać do uiszczenia gotówką zaległości w dodatkach na rzecz samorządów, wyznaczając im w tym celu odpowiedni termin. Płatnicy, którzy wezwaniu temu nie uczynią zadość, tracą prawo do umorzenia i do dalszej ratalnej spłaty.

2) Podania o przyznanie ulg z § 7 i § 8 winni byli płatnicy wnieść najpóźniej w terminie do końca grudnia 1934 r. ze względu na to, że termin płatności I raty przypadał w dn. 1/I 1935 r. Ponieważ jednak wielu płatników wniosło podania po upływie tego terminu — Ministerstwo Skarbu, aby nie pozbawiać ich prawa do ulg z mocy tego rozporządzenia, upoważniło izby i urzędy skarbowe do merytorycznego rozpatrzenia tych podań pomimo wniesienia po terminie.

3) Płatnikom, którym należy się wynagrodzenie za grunty, przejęte na cele osadnictwa wojskowego, i którym wynagrodzenie to zajęto w swoim czasie egzekucyjnie na pokrycie zaległości podatkowych — określone w omawianem rozporządzeniu ulgi również przysługują, jednakże tylko w odniesieniu do sumy zaległości, jaka pozostaje po potrąceniu zajętego wynagrodzenia. Za zaległość do wysokości zajętego wynagrodzenia egzekucja nie może być wdrażana, lecz winna być nadal wstrzymana do czasu przekazania przez właściwe władze zajętych sum.

W związku z powyższemi zarządzeniami Ministerstwo Skarbu zauważyło, że mają one zastosowanie do zaległości tych płatników, którzy nie sokrzystali z przepisów ust. 1 § 13 rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 15/IV 1935 r., oraz do zaległości w podatkach: majątkowym i od darowizn, które rozporządzeniem tem nie są objęte.

Obligacje na spłatę zaległości podatkowych

Ministerstwo Skarbu rozesłało do Izb i Urzędów Skarbowych okólnik z wyjaśnieniem, że obligacje 6% Pożyczki Narodowej i 5 proc. Konwersyjnej powinny być przyjmowane na spłatę zaległości następujących podatków państwowych: gruntowego, przemysłowego od obrotu, dochodowego, od nieruchomości, od lokali, od placów budowlanych i wojskowego z dodatkami państwowemi i samorządowemi. Na poczet zaległych podatków powinna być zaliczona nominalna wartość obligacyj i wartość bieżącego kuponu po dzień złożenia obligacji

Reforma świadectw przemysłowych

Jak wiadomo od dłuższego już czasu w łonie sfer gospodarczych wysuwany jest postulat reformy obecnego systemu świadectw przemysłowych. Ze względu na aktualność tej sprawy postanowił zająć się tem zagadnieniem Związek Izb Przemysłowo - Handlowych. W najbliższych dniach zbierze się komisja skarbowa Związku Izb P. H. celem przedyskutowania kwestji reformy oraz ustalenia wytycznych, na których projekt reformy mógłby być oparty. Istnieje tendencja aby prace nad tym projektem zakończyć w jaknajszybszym czasie. Jest jednak rzeczą wątpliwą, czy uda się nadać moc prawną temu projektowi jeszcze w r. b. przed terminem wykupywania świadectw przemysłowych. Gdyby reforma przed tym terminem nie nastąpiła aktualne byłoby w dalszym ciągu stosowanie ulg przy wykupie świadectw przemysłowych w ramach systemu obecnego. W r. b. Ministerstwo Skarbu na wniosek Związku Izb P. H. rozwiązało tę sprawę odpowiedniem zarządzeniem w sposób odpowiadający potrzebom życia gospodarczego. Gdyby więc reforma nie doszła do skutku należy mieć nadzieję, że i na rok przyszły zarządzenie o ulgach przy wykupie świadectw przemysłowych z rb. zostanie utrzymane z ewentualnemi niewielkiemi zmianami.

Brak wełny

W kołach przemysłu wełnianego Łodzi poważne zaniepokojenie budzi sprawa utrudnień przy imporcie surowej wełny. Jednocześnie w związku z tem zaobserwować się daje ostatnio zwyżka cen przędzy czesankowej, która ujemnie odbić się musi na sytuacji producentów gotowych tkanin i spowoduje dalszą redukcję spożycia tych wyrobów na rynku wewnętrznym. W razie dłuższego utrzymywania się tej sytuacji w przemyśle tkackim wypowiadane są obawy unieruchomienia szeregu tkalni wełnianych. W korzystniejszej narazie sytuacji znajduje się przemysł bielski i białostocki, ale i tutaj najbliższy okres przynieść może poważne pogorszenie.

W związku z powyższem, wielki przemysł włókienniczy, podjąć ma w najbliższym czasie akcję w sprawie ułatwień przy uzyskiwaniu podstawowych surowców i półfabrykatów, oraz

zniżki cen szeregu artykułów, stanowiących w kalkulacji kosztów produkcji dość wysokie pozycje. Akcja ta przygotowywana jest bardzo dokładnie na podstawie szeregu cyfr statystycznych ilustrujących rozmiary spożycia tych artykułów przez przemysł włókienniczy.

Informator gospodarczy

„CZYTELNIK Z UL. STAROWIŚLNEJ“: Osoba ta jest posługaczką, a posługaczki domowe podlegają ubezpieczeniu od chorób.

P. S. TARNÓW: W drodze dyspensy, na podstawie art. 146 lub 147 prawa przemysłowego może Izba Rzemieślnicza wydać Panu na podstawie przedłożonych dokumentów kartę rzemieślniczą, uprawniającą Pana do prowadzenia samoistnego warsztatu rzemieślniczego.

G. R. W. TARNÓW: Przysługuje Pani zasiłek 9-cio miesięczny, a to na podstawie par. 5 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dn. 13 czerwca 1933 Dz. U. Nr. 50 poz. 394. W myśl tego rozporządzenia, osoba, poozstająca bez pracy, a która ma conajmniej 30 miesięcy składkowych, przebytych w ubezpieczeniu na wypadek braku pracy i nie korzystała na podstawie tego okresu ubezpieczenia ze świadczeń z powodu braku pracy — ma prawo do pobierania zasiłku przez 9 miesięcy. Co się tyczy zwrotu składek z powodu zamążpójścia, to musi Pani przedewszystkiem podać Z. U. S.-owi (b. ZUPU) do wiadomości fakt zamążpójścia. Wtedy będzie Pani miała prawo do zwrotu połowy uiszczonych składek na świadczenia emerytalne, ale pod warunkiem, że: 1) osiągnęła Pani 60 miesięcy składkowych i 2) w ciągu roku po opuszczeniu zatrudnienia wyjdzie Pani zamąż. Jeżeli wyjedzie Pani zagranicę, to nie otrzyma Pani zasiłku z powodu braku pracy, ale najwyżej odprawę jednorazową. Musi Pani sama wybrać, co się Pani bardziej opłaci, zasiłek, odprawa jednorazowa czy zwrot składek pod powyższemi warunkami.

„GOSPODARZ R. S.“: Męża służącej, który od czasu do czasu zastępuje ją w pracy, nie musi Pan ubezpieczać na wypadek choroby.

I. W. GRYBÓW: Umorzenie części zaległości podatkowych przysługuje Panu wtedy, gdy suma zaległości między 1 kwietnia 1933 a 1 kwietnia 1935 nie powiększyła się, albo uległa zmniejszeniu o 25 proc. Musi Pan zatem zbadać, czy w tym czasokresie stan zaległości podatkowej odpowiadał warunkom ustawy.

„BUSINESS-MAN“: 1) Na przedsiębiorstwo handlu metalami szlachetnemi musi Pan mieć patent II kategorji handlowej. 2) Na rok 1936 może Pan taki patent wykupić w drugiej połowie grudnia br. do 1 stycznia 1936 r. 3) Obowiązek rejestracji w sądzie uzależniony jest od rozmiarów przedsiębiorstwa, nie zaś od brzmienia firmy.

„ABONENT VIR“. Po upływie 9 miesięcy pobierania zasiłku z powodu braku pracy nie przysługuje Panu prawo do dalszego zasiłku.

„PODATNIK, CHOCHOŁÓW“: 1) W tym wypadku jest odpowiedzialny za podatek ojca. 2) Może zająć.

W. L. DUKLA: 1) Niezażądanie przez urząd skarbowy uzupełnienia zeznania o dochodzie nie jest równoznaczne z przyjęciem tegoż zeznania. 2) W zasadzie wymiar podatku dochodowego winien być zgodny z zeznaniem ale w praktyce bywa inaczej. 3) Może Pan oczywiście rekurować, jeżeli wymiar podatku jest wygórowany.

Wyczerpanie kontyngentu na paszporty zagraniczne

Ministerstwo spraw wewn. i ministerstwo skarbu wyznaczyły na początku tegorocznego sezonu letniego kontyngenty paszportów zagranicznych do różnych krajów, mianowicie: do Bułgarji, do Jugosławji, Austrji, Czechosłowacji i Węgier. Okazuje się, iż kontyngent czechosłowacki został już całkowicie wyczerpany, wobec czego wystawianie paszportów odbywa się obecnie do tego kraju na warunkach zwykłych ogólnych. W mniejszym stopniu zostały zużyte kontyngenty paszportowe do innych krajów.

Kącik dla Pań.

JESIEN

Podczas gdy moda na tualety zmienia się raz w sezonie, kapelusz zmienia się dwa, a nieraz trzy i więcej razy. Nic tak nie potrafi zeszpecić twarzy jak źle dobrany kapelusz, ale zato nic nie potrafi tak podnieść urody, jak kapelusz, w którym jest do twarzy. Funkcją kapelusza jest zatuszować niedokładność rysów i uwypuklić to, co jest godne uwypuklenia.

W tym sezonie, jak zwykle zresztą, nosić się będzie dużo filcowych kapeluszy. Sport, podróż czy niepogoda wymagają bezwzględnie filcu. Jest to kapelusz najpraktyczniejszy i najbardziej wygodny. Zresztą zimowy filc różni się od letniego. Jest grubszy i ciemniejszy w kolorze. Należy bezwzględnie pamiętać, że rysom regularnym odpowiada mały podniesiony z przodu toczek, paniom o okrągłych twarzach ładnie jest w modnych obecnie bretonkach o okrągłych główkach i podniesionych rondach. Tej jesieni ujrzymy nowe dwustronne filce: po jednej stronie pluszowe, po drugiej zaś matowe. Wogóle większość kapeluszy będzie w tym sezonie z błyszczącego filcu, dużo będzie kapeluszy pilśniowych, sporo zamszu i reniferu, Panie o dłuższych lokach będą nosiły przy kapeluszach gumki, panie zaś o fryzurach skromniejszych zamiast gumek wstążkę z gros-grain w kolorze włosków, którą zawiązuje się pośrodku głowy ztyłu na małą kokardkę. Oprócz tegi nosi się kapelusze z dwóch rodzajów materjałów, oraz dwukolorowe. Łączy się kolor granatowy z białym, szarym, zielonym, czarny kolor łączy się ze wszystkiemi kolorami. Zielony kolor stał sie niemal tak samo popularny, jak granatowy i czarny. Uchodzi już nawet za jeden z kolorów neutralnych, z którym można łączyć inny jaskrawszy i bardziej ekscentryczny.

Wielka moc tyrolskich kapeluszy wymaga, rzecz zrozumiała, przybrania z piórek. Piórka te układa się na różne sposoby: przy niektórych kapelusikach sterczą do góry, przy innych leżą nabok, przy jeszcze innych leżą płasko. Pasją pań jest obecnie duży beret przybrany płaskiem piórkiem. Bardzo wystawna tualeta wymaga ozdobniejszego kapelusza. Taki kapelusz jest przeważnie drapowany i ma za przybranie egretę z piór, ozdobną klamrę lub aplikacje z barwnego materjału. Nowoczesny beret ma kształt, przypominający berety noszone na niektórych uniwersytetach angielskich. Aksamitne berety do strojnych sukien mają brzegi wycinane nakształt dużego kwiatu. Uderza dbałość o fason i sposób przybrania główki. Napozor płaski kształt główki, w rzeczywistości jest dużo głębszy od noszonych dotychczas. Jedne główki ułożone są w fałdy, inne szyte w drobne gliseczki, jeszcze inne inkrustowane aplikacjami. Kapelusze o podwiniętych i pikowanych kresach są nadal mile widziane. Naogół przybranie kapeluszy jest dość skromne: opasanie ze wstążki lub aksamitki, piórko, klamra — oto wszystko prawie.

Płaszcze sportowe i spacerowe są dość długie ,przeważa fason: redingote. Modne są duże guziki, pasek i kołnierz i duże wyłogi oraz spore, nakładane ukośnie kieszenie. Spotyka się jeszcze okrycia bez kołnierzy, od których nosi się wełniane lub jedwabne szale w bardzo żywych kolorach. Interesującą nowością jest kołnierz w formie kaptura, który w razie deszczu lub silnego wiatru, można zarzucić na głowę. Tego rodzaju kapiszony noszone będą nietylko do płaszczy, ale także na pelerynach, bolerach żakietach i kamizelkach.

Céline..

Kobiety w Lidze Narodów

W różnych komisjach i delegacjach w łonie Ligi Narodów zasiadają kobiety; jest ich coprawda w sumie niewiele w stosunku do ogólnej liczby, ale tembardziej przeto zwracają uwagę na terenie genewskim. Wśród delegatek wybitniejsze stanowiska zajmują: hr. Apponyi, wdowa po znanym polityku węgierskim, przewodnicząca piątej komisji L. N., której działalność obejmuje sprawy społeczne; hr. Starhemberg reprezentuje Austrję w jednej z komisyj; w pierwszej i piątej komisji bierze udział z ramienia Z. S. R. R. Aleksandra Kołłontaj; Danja ma swoją delegatkę w osobie p. Forchhammer, Holandję reprezentuje p. A. Kluywer, specjalistka od spraw finansowych w IV komisji, p. Malterre-Sellier figuruje jako delegatka francuska, p. Horsbugh, członek Izby Gmin, reprezentuje Anglję, senatorka i inspektorka pracy, p. Hesselgren, reprezentuje ojczystą Szwecję, p. H. Hubicka jest delegatką polską, Litwę reprezentuje p. Ciurlionis, Rumunję — poetka p. H. Vacarescu, Australję — p. Richbieth, Kanadę — p. Kydd, Czechosłowację — p. Bernadova, Norwegję — P. Renz, Chiny — p. Yen-Chen.

Lista powyższa obejmuje wszystkie delegatki, wchodzace w skład Ligi Narodów i jej komisyj.

RADJO

ŚRODA, 25 WRZEŚNIA 1935.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 7.50 Program nadzień bieżący oraz parę informacyj; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy 12.15 „Mądra i niemądra miłość macierzyńska“ wygł Marja Skrzydlewska; 12.30 Muzyka lekka z płyt; 13.35 Chwilka dla kobiet; 13.30 Południowy koncert popularny z płyt; 15.15 Przegląd giełdowy i wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Muzyka lekka w wyk. zespołu Haliny Adamskiej Grossmanowej; 16.00 „Cudze chwalicie, swego nie znacie“ pogadanka dla dzieci starszych z muzyką i piosenkami pt. „Gronie nasze, gronie hej“ w oprac Henryka Ładosza; 16.20 Muzyka francuska z płyt 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja 17.00 „Na białoruskich rojstach“ reportaż St. Dzikowskiego; 17.15 Koncert w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; 17.50 „Świat się śmieje“ (przegląd humoru zagranicznego) 18.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Irena Cywińska, śpiew; Rafał Halber - wiolonczela; przy fort. prof. L. Urstein; 18.30 Skrzynka ogólna w o prac. inż St. Broniewskiego; 18.40 Wiadomości bieżące 18.45 Płyty; 19.00 Poradnik turystyczny w oprac. dr St. Leszczyckiego; 19.10 Prodram na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 19.40 Wiadomości sportowe ogólne; 19.50 Reportaż aktualny; 20.00 Koncert symfoniczny z udziałem solistów (płyty) 20.45 Dziennik wieczorny; Obrazki z Polski współczesnej; 21.00 Audycja IV-ta poświęcona twórczości Chopina (1810—1849) w oprac. dr. Zdzisława Jachimeckiego prof U. J. w Krakowie. Wyk.: Zygmunt Dygat; 21.35 Szkic literacki pt. „Znamiona polskości u Konrada“ wygł. p. Wacław Rogowicz; 21.50 „Zdobycze medycyny“ Współczesne metody leczenia malarji“ wygł. dr. Ludwik Anigstein; 22.00 Muzyka lekka w wyk. ork. Małej PR pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla kom. lotniczej; 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.30 „Skrzynka ogólna“ — dr. Stępowski; 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy“ 18.45 Płyty; 19.00 Opowiadanie myśliwskie — wygł Jerzy Dylewski; 19.10 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 18.30 „Gospodyni Śląska“ — p. K. Nitschowa; 18.45 Płyty; 19 „Jak dawniej gospodarowano w Lublinieckiem“ — wygł. dr. L. Kohutek; 19.10 p. Kraków; 20 Recital skrzypcowy Samuela Golda; 20.35 Płyty 20.45 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 „Polski Książę Niezłomny“ wg pow J. Conrada; wygł. I. Wiśniewska; 18.45 Płyty; 19 „Mój nieznany skaut“ — felj. wygł. J. Brzoza; 19.10 p. Kraków;

Łódź (224) 6,30 p Kraków; 18.30 Feljeton: „Powrót z urlopu“ — red. St. Sapociński; 18.45 Płyty; 19.10 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 16.05 Muzyka wiedeńska; 19.30 Dawne wojskowe marsze austrjackie; 20.30 Koncert symfoniczny; 22.10 Muzyka popularna.

Medjolan (221.1) 17.05 Muzyka popularna; 20.40 Wieczór oper komicznych

Londyn (1500) 20 Koncert symfoniczny pośw. Bachowi; 22.10 „Gdy zmrok zapada w Budapeszcie“ cz. II. film dźwiękowy; 22.40 Recital fortep.

Moskwa (748) 17.30 „Mazepa“ — opera Czajkowskiego

KRONIKA

WRZESIEŃ 25 ŚRODA
Wschód słońca 5 g 13 m
Zachód słońca 17 g 18 m
27 Elul 5695

Zgon dyr. Krzyżanowskiego

Wczoraj rano zmarł w Krakowie długoletni dyrektor Miejskiej Izby Obrachunkowej dyr. Jan Krzyżanowski.

Ś. p. dyr. Krzyżanowski urodził się 6 listopada 1877 r. w Wadowicach. Od roku 1898 pracował w Kasie Oszczędności miasta Krakowa, a w roku 1904 jako referent spraw budżetowych.

Z dniem 1 kwietnia 1909 r. objął ś. p. dyr. Krzyżanowski stanowisko dyrektora Miejskiej Izby Obrachunkowej, na którem pozostawał do ostatniej chwili. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza rakowickiego.

* * *

Z powodu zgonu ś. p. Jana Krzyżanowskiego dyrektora M. I. O. odbył Zarząd Tow. Urzędników m. nadzwyczajne posiedzenie żałobne na którem postanowiono uczcić pamięć swego długoletniego i b. zasłużonego Prezesa przez: 1) wzięcie gremjalnego udziału w pogrzebie 2) umieszczenie w auli domu T. U. M. Jego portretu 3) urządzenie żałobnego nabożeństwa w Bazylice OO. Franciszkanów, 4) urządzenie Akademji żałobnej ku czci śp. Zmarłego. 5) ofiarowanie 100 zł. na rzecz Tow. Ratunkowego, którego prezesem był Zmarły.

* * *

W godzinach popołudniowych odbyło się żałobne posiedzenie Zarządu Towarzystwa Pogotowia Ratunkowego. Posiedzenie zagaił wiceprezes dr. Owsiński, który skreślił olbrzymie zasługi dyr. Krzyżanowskiego dla Towarzystwa i wezwał członków do gremjalnego udziału w pogrzebie.

Liga Morska w hołdzie prochom Marszałka Piłsudskiego

Pragnąc złożyć hołd pamięci Zwycięzkiego Wodza i Twórcy Państwa, Marszałka Józefa Piłsudskiego, członka Honorowego Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz Protektora jej prac i poczynań. — Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej organizuje w **niedzielę 20 października** br. uroczystą pielgrzymkę do krypty św. Leonarda w Katedrze na Wawelu oraz na Sowiniec.

W pielgrzymce wezmą udział władze naczelne Ligi (Rada Główna i Zarząd Główny) władze poszczególnych ogniw organizacyjnych (Okręgów, Obwodów, Oddziałów) poczty sztandarowe, orkjestry i poszczególni członkowie L. M. K. Program przewiduje żałobną Mszę Św., sypanie kopca na Sowińcu oraz złożenia hołdu prochom Marszałka w krypcie św. Leonarda.

Na Sowińcu złożona zostanie ziemia z pobojowiska pod Cecorą, którą przywieźli uczestnicy tegorocznego spływu LMK do Morza Czarnego, oraz ziemia z nad Bałtyku.

— **ZARZĄD ŚWIĄTYNI POSTĘPOWEJ**, przy ul. Podbrzezie 1. zawiadamia, że nieodebrane dotychczas bilety na miejsca siedzące w Templu można jeszcze dodatkowo wykupić we środę 25 bm. i we czwartek 26 bm. między godz. 4 — 6 popoł. Telefon Świątyni Nr. 129-50.

Sekr. Komitetu Lokalnego Mgrowi D. LICHTIGOWI i Rodzinie wyrażają głębokie współczucie z powodu tragicznej śmierci ich ukochanego syna błp. TEODORA

בעבדה ציונית יצא תנחמין

Komitet Lok. Org. Sjońskiej tow. „Bnej-Sjon“ Org. A.H.H. „Akiba“ Komisja K. K. L. w Bochni.
5329kr

Doroczne Walne Zebranie

Komitetu Rodzicielskiego Żyd. Gimn. Koed., Szkoły Powszechnej i Szkoły Rzemiosł w Krakowie przy ul. Brzozowej 5, odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 września 1935 o godz. 7 wiecz.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zebranie z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 7.30 bez względu na ilość obecnych.
5330kr

PODZIĘKOWANIE.

WPANU DR. LEONARDOWI HEILPERNOWI lekarzowi chorób wewnętrznych w Krakowie, za wyleczenie naszej matki z ciężkiej choroby oraz pełnej troskliwości opiekę składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie
BRACIA L. i H. PFEFFERBAUMOWIE

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 24 września 1935. Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była zwyżkowa, ruch niewielki większość papierów bez zainteresowania. Do tranzakcji doszło 5-procentową pożyczką konwersyjną oraz 4-procentową pożyczką dolarową, które wykazują stosunkowo znaczną poprawę.

Na pogiełdziu zastój.

Papiery procentowe: 5-procentowa pożyczka konwersyjna zł. 68.75, 4-procentowa pożyczka dolarowa zł. 51.50.

WALUTY W KRAKOWIE.

W obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara i funta utrzymana, słabsza dla marki niemieckiej. Płacono za dolara gotówkowego 5.32—5.34, czeki bankowo 5.29—5.31, Bank Polski płacił za dolary drobne 5.26, grubsze 5.27, dolar złoty 9.03 9.07, funt angielski 26.05—26.20 marka niemiecka 150—154, korona czeska 20.80—21.10.

Dewizy: Nowy Jork 5.31 — Londyn 26.08—26.22 — Szwajcarja 172—173 — Berlin 213—214 — Paryż 34.98—35.05.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków, 24 września 1935. Standarty: Pszenica dworska czerwona kg. 75.— dworska biała 74.— targowa 73.—. Żyto dworskie kg. 71.— targowe kg. 70.— Jęczmień kg. 63.— Owies targowy kg. 45. Pszenica dworska czerw. 18—18.25 dworska biała 17.75—18 targowa stand. 17.25—17.50 — Żyto dworskie 13.80—14 targowe 13.50—13.75 — Owies dworski stand. 15—15.50 targowy stand. 14.25—14.50 — Jęczmień dworski 14—16 targowy 14—14.25. — Mąka pszenna gatunek IA st. wym. 0.20 procent 34.50—30.50 gatunek IB st. wym. 0.45 procent 32—32.50. gatunek ID poznańska 0.60 procent 29.50—30.50 gatunek I razowa 0.95 procent 22—23. Mąka żytnia okręgu krakowskiego I gatunek st. wym 0.55 procent 22.50—22.75 razowa 0.95 procent 17.50—18.50 razowa 0.95 procent 17.50—18.50. Mąka żytnia okręgu poznańskiego I gatunek st. wym. 0.55 procent 23—23.50 — Otręby żytnie standartowe 8—8.25 pszenne standartowe średnie 8—8.25. Tendencja spokojna, podaż dostateczna, dowozy lokalne średnie.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 24 września. (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyy się obroty w życie, jęczmieniu, owsie, mące i otrębach. Jęczmień oraz hreczka zniżkują w cenie. Ceny innych artykułów niezmienione. Tendencja naogół lekko zniżkowa, usposobienie spokojne.

Jęczmień browarniany P. 14.50—15.50, jęczmień jednolity 12—12.25, jęczmień przemiałowy 11.25—11.50, L. 13—13.25, hreczka przemiałowa P. 12.25—12.50, makuchy lniane 14.50—15. Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 września 1935. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 92.—, Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3-procentowa premjowa pożyczka budowlana 41.—, 4-procentowa premjowa pożyczka inwestycyjna 112.—, 4-procentowa premjowa pożyczka inwestycyjna seryjna 115.50, 5-procentowa pożyczka konwersyjna 68.—, 5-procentowa pożyczka konwersyjna kolejowa 60.—, 6-procentowa pożyczka dolarowa 80.50—81.—, 4-procentowa pożyczka dolarowa (dolarówka) 52.25, 7-procentowa pożyczka stabilizacyjna 62.88—63.13, pięciosetki 63.50—63.75. Tendencja mocniejsza.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.75 — Holandja 358.50 — Kopenhaga 116.65 — Londyn 26.10 — Nowy Jork czek 5.31¾ — Paryż 35.01 — Praga 21.94 — Szwajcarja 172.75 — Włochy 43.35 — Berlin w obrotach prywatnych 213.75. Tendencja niejednolita. — Dalszy spadek Londynu o 5 groszy na funcie.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 24 września 1935. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.34½ przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.33½ oraz 5.35¼ w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 24 września. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: Otręby żytnie przem. stand. 9¼—9¾ Otręby pszenne grube przem. stand. 9½—10 Otręby pszenne średnie przemiał stand. 9—9½. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 24 września. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.27½ — Londyn 15.12¼ — Nowy Jork 3.07 5/8 — Bruksela 51.97½ — Medjolan 25.09 — Madryt 42 — Amsterdam 207.70 — Berlin 123.75 — Wiedeń naty 57.40 Sztokholm 77.97½ — Oslo 75.97⅓ — Kopenhaga 67.40 — Praga 12.71 — Warszawa 57.90, Białogród 7 — Ateny 2.93 — Konstantynopol 2.45 — Bukareszt 2.50 — Helsinki 6.66 — Japonja 88.75. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

Londyn Ł. 99.—, Paryż Fr. fr. 1680, Zurych Dol. 62.25 przy tendencji mocniejszej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 23 września. Kursy otwarcia: 8-procentowa pożyczka Dillonowska 89.125, 7-procentowa pożyczka Stabilizacyjna 105.—, 6-procentowa pożyczka Dolarowa 78.—, 7-procentowa pożyczka Warszawska nienotowana, 7-procentowa pożyczka Śląska nienotowana. Kursy zamknięcia: 8-procentowa pożyczka Dillonowska 88.50 7-procentowa pożyczka Stabilizacyjna nienotowana 6-procentowa pożyczka Dolarowa nienotowana 7-procentowa pożyczka miasta Warszawy 68.— 7-procentowa pożyczka Śląska nienotowana. Tendencja wyczekująca.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

Londyn, 24 września, Notowania w Ł. za tonnę. Cynk natychmiast 15½ termin 15 5/8 Cyna natychmiast 224¾—225 termin 213½—214 Banka 226 Straits 226 Ołów natychmiast 16 7/8 termin 16 15/16 Miedź natychmiast 34 7/16—9/16 termin 34 17/16—15/116 Elektrolit 39¼—½,

Ostatnie posiedzenie Komitetu pięciu

Genewa, 24. 9. PAT. Komitet pięciu wraz ze swymi rzeczoznawcami odbył dziś ostatnie posiedzenie, które trwało 2 godziny. Przedyskutowano szczegółowo raport, który będzie przedstawiony Radzie. Raport ten stanowić będzie chronologiczną relację z prac komitetu, a jako załącznik opublikowane będą wszystkie dokumenty, które były przedmiotem prac komitetu, w tej liczbie wyjaśnienia Włoch.

Data zwołania posiedzenia Rady nie została jeszcze przesądzona. Prawdopodobnie Rada zbierze się najpierw na posiedzeniu tajnem. Publiczne posiedzenie Rady nie odbędzie się zapewne wcześniej, jak w czwartek.

Kontrpropozycje włoskie — nie do przyjęcia

Paryż, 24. 9. PAT. Saint Brice w departamentalnem wydaniu „Journala" donosi z Genewy, że kontrpropozycje włoskie są niemożliwe do pogodzenia z zasadami Ligi Narodów, jak również z jak najbardziej elastyczną interpretacją suwerenności Abisynji. Wśród wszystkich członków komitetu pięciu panowała więc jednomyślność co do niemożliwości pójścia po drodze, wytoczonej przez kontrpropozycje włoskie.

„Jesteśmy w przeddzień ostatniego wysiłku koncyljacyjnego — stwierdza Bourges we wtorkowym „Le Petit Parisien" — mozliwości w dalszym ciągu są słabe".

* * *

Paryż, 24. 9. PAT. Decyzja komitetu 5-ciu przekazania konfliktu włosko-abisyńskiego Radzie Ligi Narodów uważana jest przez prasę paryską jako dowód całkowitego niepowodzenia akcji pojednawczej. Dzienniki przewidują, że Rada Ligi nie pójdzie w ustępstwach tak daleko, jak komitet pięciu, wobec czego, dalszy rozwój wypadków przedstawia się poważnie. Pewne uspokojenie przynosi jedynie odprężenie w stosunkach włosko-angielskich, które znalazło wyraz swój w następstwie wizyt ambasadora brytyjskiego u Suvicha i Mussoliniego.

„Stanowisko rządu włoskiego nie mogło być inne"

Tak twierdzi Mussolini wobec Rady ministrów

Rzym, 24. 9. PAT. Ogłoszono tu komunikat donoszący, że Rada ministrów zebrała się dzisiaj o godz. 10-ej pod przewodnictwem szefa rządu.

Mussolini złożył krótką deklarację na temat sytuacji politycznej, która wytworzyła się w okresie od soboty do dnia dzisiejszego. Mussolini stwierdził, że Włochy nie przedstawiły kontrpropozycyj, w Genewie, lecz tylko ustnie wyluszczyły motywy, dla których propozycje komitetu 5-ciu uznane zostały za niemożliwe do przyjęcia. Wszystko co nastąpiło począwszy od soboty dowodzi, że stanowisko rządu włoskiego nie mogło być inne. W końcu Musolini rozważył możliwość rozwoju sytuacji na podstawie niektórych artykułów paktu Ligi oraz stanowisko, jakie zajmą Włochy zależnie od okoliczności.

Ponadto Rada ministrów uchwaliła 23 dekrety administracyjne, dotyczące wojsk lądowych, 5 dekretów w sprawie marynarki wojennej, 6 dekretów w sprawie lotnictwa, oraz szereg ustaw o charakterze gospodarczym. Jeden z dekretów przewiduje, że wszyscy rezerwiści z lat 1901 do 1914 poddani zostaną nowemu przeglądowi lekarskiemu, inny dekret przewiduje kredyt miljona lirów na budowę schronów przeciwlotniczych w Messynie.

Rada ministrów zbierze się ponownie w dniu 28 bm.

Sir Drummond u Mussoliniego

Rzym, 24. 9. Szef rządu włoskiego przyjął w poniedziałek wieczorem ambasadora W. Brytanji sir Erica Drummonda. Rozmowa trwała prawie godzinę. Sir. Drummond, który w ostatnich czasach odbywał konferencje tylko z podsekretarzem stanu Suvichem, wręczył premjerowi Mussoliniemu odręczne pismo angielskiego ministra spr. zagranicznych.

* * *

Rzym, 24 .9. PAT. Ambasador Wielkiej Brytanji sir Eric Drummond we wczorajszej rozmowie z Mussolinim miał złożyć w imieniu ministra Hoare zapewnienia, iż polityka W. Brytanji niema bynajmniej antywłoskiego charakteru.

Rzym, 24. 9. PAT. Prasa, donosząc z Londynu o kontrpropozycjach włoskich, złożonych w Genewie, informuje, że w Londynie zdają sobie sprawę z konieczności podjęcia rozmów bez pośrednich pomiędzy Wielką Brytanją, Włochami i Francją. Rozmowy te objąćby miały nietylko zagadnienia abisyńskie, ale również i zagadnienia europejskie.

Abisynja daje dowód dobrej woli dla uniknięcia prowokacyj

Addis Abeba, 24. 9. PAT. Sugestje wysuwane w związku z odmowną odpowiedzią Włoch na propozycje komitetu 5-ciu, oceniane są tutaj jako niemożliwe do przyjęcia. Abisynja odmówi ustąpienia terytorjum pomiędzy Erytreą a Somalją włoską oraz nie zgodzi się na dalsze rozbrojenie. Rada ministrów, która obradowała wczoraj w pałacu cesarskim, stwierdziła, że Abisynja skłonna jest w dalszym ciągu postępować według linji, wytkniętej przez Ligę Narodów i w razie potrzeby cofnie swe wojska z nad granicy w wypadku agresji włoskiej, ażeby dać dowód swej dobrej woli, co jednak nie przesądza obrony. Cesarz wydał już rozkaz wycofania wojsk z nad granicy, ażeby nie dawać pretekstu do prowokacji.

Incydent graniczny?

Paryż, 24. 9. PAT. Agencja Havasa donosi z Addis Abeby: Według niepotwierdzonych pogłosek miał miejsce incydent graniczny pomiędzy prowincją Ogaden a Somalją włoską. Oddział żołnierzy tubylców z Somalji włoskiej pod pretekstem dezercji wtargnął na terytorjum Abisynji. Gdy posterunki abisyńskie wezwały rzekomych dezerterów do złożenia broni, ci od powiedzieli ogniem karabinowym.

Addis Abeba, 24. 9. PAT. Poselstwo włoskie w Addis Abeba donosi, iż włoski Kurjer dyplomatyczny został okradziony w drodze pomiędzy Gondarem a Aduą.

Zarządzenie o mobilizacji już podpisane

Londyn, 24. 9. (R). Specjalny korespondent „Daily Mail" w Addis Abebie donosi, że jest rzeczą prawdopodobną, iż podpisane wczoraj rano przez negusa zarządzenie o mobilizacji powszechnej będzie ogłoszone podczas świąt Maskala, obchodzonych na zakończenie okresu deszczowego lub wkrótce potem.

„Sede Marechal Pilsudski" w Brazylji

Porto Alegro ,24. 9. PAT. Donoszą z Boa Vistado Erechim, że tamtejszy prefekt dr. Egydio Souza, w porozumieniu z władzami stanowemi, postanowił zmienić dotychczasową nazwę miasteczka Treze de Maio na „Sede Marechal Pilsudski". Tenże prefekt postanowił również zmienić nazwę osiedla czysto polskiego „Rio do Reixe" na „Nova Polonia". Oficjalne ogłoszenie nowych nazw odbędzie się dnia 13 października, na którą - touroczystość zostały zaproszone wysokie władze stanowe, poselstwo R. P. w Rio Jeneiro, konsulat generalny w Kurytybie, związek zrzeszeń polskich na stan Rio Grande do Sul, oraz przedstawiciele sąsiednich kolonij polskich. Dr. Egydio Souza otrzymał liczne powinszowania od kolonji polskiej. Jest to stary i zasłużony przyjaciel Polaków.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBR.

ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE WOBEC STRAJKU.

Sosnowiec 24. 9. (K) Jak się dowiadujemy, w związku z uchwałą kongresu radców zakładowych w Katowicach o proklamowaniu strajku powszechnego w górnictwie i hutnictwie z dniem 30 bm, w środę 25 bm odbędzie się w Sosnowcu Konferencja przedstawicieli robotników z Zagłębia Dąbrowskiego w sprawie zajęcia stanowiska w tym zatargu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, również świat pracy Zagł. Dąbrowskiego przyłączy się do strajku.

Katowice 24. 9. (K) W związku z grożącym na Śląsku strajkiem wojewoda śląski dr Grażyński przyjął w dniu dzisiejszym przedstawicieli związków zawodowych oraz przedstawicieli pracodawców, z którymi przeprowadził yczerpującą konferencję na temat aktualnych zagadnień.

STRASZNA ŚMIERĆ DZIECKA.

Katowice 24. 9. (K) W Wielkiej Dąbrówce wydarzył się wczoraj niezwykle tragiczny wypadek. Rolnik Piotr Wieczorek udał się do pracy na pole i zabrał z sobą 4-letnią córkę Teklę. Przed zabraniem się do pracy rozpalił na polu ognisko, zostawiając przy nim córkę. W pewnym momencie rozległ się przeraźliwy krzyk dziecka Wieczorek pospieszył natychmiast na miejsce, gdzie zostawił córkę i tu oczom jego przedstawił się okropny widok. Dziecko leżało w płomieniach, ogarnięte całkiem ogniem. Pomimo natychmiastowej pomocy dziecko zmarło.

KRONIKA ŁÓDZKA

Zatrucie całej rodziny sublimatem

Łódź, 24. 9. (G). W domu przy ulicy Gdańskiej 46 uległa wczoraj wśród tajemniczych okoliczności zatruciu cała rodzina Wosiaków, złożona z 30-letniego Bolesława, jego 39-letniej żony Agnieszki oraz córek: 14-letniej Genowefy i 10-letniej Henryki. Genowefa Wosiakówna zmarła przed przybyciem lekarza, natomiast resztę rodziny przewieziono do szpitala.

Zachodzi podejrzenie, że dokonano tu zabójstwa i samobójstwa, ponieważ Wosiakowie byli tak rozpaczeni ciężką chorobą małej Henryki, która zapadła na zapalenie mózgu, że oświadczyli, iż nie przeżyją jej śmierci.

Do mieszkania Wosiaków przybyła komisja sądowo-lekarska, która pracowała tam cały dzień.

Bolesław Wasiak odzyskał w szpitalu przytomność, wobec czego przystąpiono do przesłuchania go, Wasiak odmówił jednak udzielenia wyjaśnień. Agnieszka i Henryka Wasiak są jeszcze nieprzytomne.

Jak ustaliła komisja sądowo-lekarska, Wasiakowie zatruli się sublimatem. Przypuszcza się, że główną winowajczynią tej tragedji jest Wasiakowa. Dalsze dochodzenia w tej sprawie w toku.

Łódź, 24. 9. (G). Dziś toczył się drugi dzień procesu przeciw Kipianiemu o oszukańcze machinacje. W dniu dzisiejszym przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków, którzy zeznawali nagół obciążająco. Dalszy ciąg rozprawy jutro. Wyrok zapadnie jutro lub w piątek.

Pozostała jedyna nadzieja - Palestyna

Żądania Żydów niemieckich

Berlin. 24. 9. (ŻAT) Reichsvertretung der Deutshen Juden zwołał konferencję, w której wzięli udział przedstawiciele 25 kierowniczych centralnych organizacyj oraz wszystkich większych gmin żydowskich w Niemczech. Na konferencji tej sformułowano postulaty Żydów niemieckich wobec rządu Rzeszy.

Reichsvertretung ogłosił w tej sprawie oświadczenie, w którem powiedziane jest, że ustawy normyberskie **głęboko dotknęły Żydów w Niemczech.** Opracowany przez Żydów program Reichsvertretung określa jako dowód skłonności Żydów niemieckich do uczynienia wszystkiego celem ustalenia znośnych stosunków między Żydami a Niemcami w myśl deklaracji norymberskiej Hitlera

Postulaty Żydów niemieckich są następujące:

1) Należy położyć kres szerzeniu oszczerstw pod adresem Żydów, 2) Należy zaniechać bojkotu Żydów, 3) Rząd ma uznać autonomję żydowskiego życia kulturalnego i wyznaniowego w Niemczech, 4) Reichsvertretung ma być uznany jako oficjalna reprezentacja autonomji Żydów w Niemczech.

Z drugiej strony Reichsvertretung bierze na siebie następujące zobowiązania 1) Organizacja i czuwanie nad wychowaniem młodzieży żydowskiej w duchu religijnym i kulturalnym, przygotowanie młodzieży, przyczem nauka **języka hebrajskiego ma zająć w te mwychowaniu naczelne miejsce ze względu na emigrację żydowską do Palestyny**, 2) Opracowanie planów i organizowanie **emigracji Żydów niemieckich na wielką skalę**, przyczem w zakres ten wchodzi także szkolenie przyszłych emigrantów w różnych zawodach, jak również stworzenie możliwości zlikwidowania majątków w Niemczech i ich przewożenia zagranicę, 3) Utrzymywanie wszystkich instytucyj opieki społecznej i zaopatrywanie ich w pomoc finansową oraz dbanie o pomoc państwową, z której są one uprawnione do korzystania, 4) Niesienie pomocy tym Żydom, których byt gospodarczy może być zapewniony przy pomocy małych kredytów.

Ogłaszając ten program, Reichsvertretung podkreśla, iż wiąże wielkie nadzieje z przyszłością Żydów w Palestynie i **apeluje do gmin żydowskich o wydatne popieranie dzieła Keren Hajesod.** Następnie Reichsvertretung wyraża gotowość objęcia zastępstwa niesjonistycznych Agencji Żydowskiej w Niemczech.

Napad na Organizację Sjon.

Berlin. 24. 9. (ŻAT) Nieznani sprawcy obrzucili kamieniami gmach Organizacji Sjonistycznej przy Meineckestrasse 10 w Berlinie. Większych strat nie było. Zostały tylko uszkodzone szyldy Zjednoczenia Sjonistycznego, Keren Hajesod i Jüdische Rundschau.

Żyd, który obraził Hitlera przed sądem w Warszawie

Warszawa, 24. 9. (Sin). Dziś rozpoczął się w warszawskim sądzie okręgowym proces przeciwko kupcowi Halberstadtowi, który we wrześniu 1934 na prospekt jednej z firm aptecznych w Dreźnie, mianowicie firmy Fischer, odpisał na kopercie odesłanej owej firmie wraz z prospektem:

— Niezliczoną ilość razy pisałem Panom, aby mnie nie niepokoili swojemi pismami, dopóki istnieje reżim hitlerowski Proszę przyjąć swoje papiery spowrotem. *Dopóki* (tu następują dosadne słowa) *żaden porządny człowiek nie będzie utrzymywał stosunków z Niemcami.*

List ten wrócił do Niemiec, a władze niemieckie przekazały go w drodze dyplomatycznej rządowi polskiemu z żądaniem pociągnięcia Halberstadta do odpowiedzialności karnej. Prokurator sformułował akt oskarżenia, zarzucając Halberstadtowi obrazę głowy obcego państwa, za co grozi kara do 3 lat więzienia.

Rozprawę prowadzi so. Łaszkiewicz, oskarża prokurator Zaremba, obronę wnoszą adwokaci Margolis i Elenbaum.

Przy przepełnionej sali zabiera na wstępie głos *adw. Margolis* i wnosi o wezwanie jako świadków, b. posła Rosmarina, posła Wiślickiego i red. Turkowa celem przedstawienia wpywu działalności komitetu bojkotowego na kupiectwo, reakcję społeczeństwa żydowskiego wobec zajść w Niemczech, itd. *Prok. Zaremba* oświadcza, że okoliczności te są znane z prasy i domaga się niedopuszczenia wymienionych świadków. W odpowiedzi na to adw. Margolis powołuje się na przepis procedury karnej, poczem Sąd ogłasza, że decyzja w tej sprawie zapadnie dopiero po przesłuchaniu oskarżonego.

Halberstadt przyznaje się do napisania słów wymienionych w akcie oskarżenia, nie przyznaje się jednak do winy. Oświadcza, że uczynił to pod wrażeniem wypadków, jakie rozgrywają się w Niemczech, że otrzymywał wówczas oferty od owej firmy, która go zawalała swemi listami i wobec tego napisał zarzucone mu słowa. Na pytanie obrońcy, oświadcza oskarżony, że słowa jego odnosiły się do przedstawicieli obecnego reżimu.

Po przesłuchaniu podsądnego adw. Margolis ponownie prosi o przesłuchanie zawnioskowanych na wstępie rozprawy świadków, którzyby stwierdzili, jaka akcja była prowadzona w łonie kupiectwa żydowskiego i co przyczyniło się do tego, odruchu.

Narazie przystępuje Sąd do przesłuchania świadka Machalskiego, urzędnika pocztowego, który oświadcza, że zarząd poczty niemieckiej w Dreźnie zwrócił się do poczty polskiej o podjęcie zarządzeń w celu pociągnięcia Halberstadta do odpowiedzialności. Ze stanowiska umowy międzynarodowej nie zachodziła konieczność zwrócenia omawianego listu firmie drezdeńskiej gdyż był to tylko druk, *dopuszczono się więc tu niepotrzebnie niewłaściwości.* Następnie świadek wyjaśnia, że na podstawie ustaw zabronione jest czynienie jakichkolwiek napisów na drukach.

Skolei ogłasza Sąd postanowienie dopuszczające dowód z zaofiarowanych przez obronę świadków, wobec czego wezwany zostaje poseł Wiślicki. Oświadcza on, że zorganizował akcję bojkotową i on powinien był ponieść odpowiedzialność, a nie Halberstadt. Akcja ta została podjęta nie tylko w Polsce, ale na całym świecie, działalność komitetu bojkotowego została *uzgodniona jeszcze z Ministrem Spraw Wewnętrznych, Pierackim.* Akcja bojkotowa była zresztą również zorganizowana w Londynie, gdzie na czele jej stanął lord Melchet. Żydzi z całego świata, zebrani w Amsterdamie przez usta prokuratora ze Stanów Zjednoczonych, 80-letniego Untermayera proklamowali *bojkot Niemiec.* Nie mogło zresztą być inaczej. Wyniki tego bojkotu są szkodliwe dla Niemiec, doprowadziły upadku gospodarczego Niemiec, co przyznaje sam Schacht.

Na pytanie obrońcy, czy ma listy kupców niemieckich w sprawie bojkotu, Wiślicki przytacza list pewnego kupca niemieckiego nazwiskiem Launer z roku 1933, w którym autor grozi, że jeżeli Żyd, do którego list był adresowany, nie będzie kupował u niego, to w zamian za to jeden z Żydów w Niemczech zostanie zatrzymany jako zakładnik. Analogiczny list przysłała pewna firma hamburska, która pisała m. in., że obecny rząd polski zostanie obalony, ale te marzenia — jak oświadczył Wiślicki — dotychczas się nie ziściły. Organizacje kupieckie wzywały do bojkotu Niemiec, a sankcje nie były konieczne. Wystarczało samo wezwanie — tak usłuchał wezwania, został automatycznie wyeliminowany ze wszystkich urzędów (radny Elenberg z Warszawy, Dop. Red.).

Następnie składa swe zeznania b. poseł *Rosmarin*, który oświadcza, że brał udział w konferencjach międzynarodowych. Żydostwo widziało jedynie w bojkocie realny sposób obrony swoich interesów, nie było innych sposobów, aby się przeciwstawić prześladowaniom niemieckim, bojkot był właśnie tą obroną. Bojkot korzystał z poparcia nie tylko Żydów. W Ameryce akcję tę popierały organizacje robotnicze i różne związk katolickie, a w Anglji organizacja anglikańskie głosiły bojkot na swych zjazdach i konferencjach. Żydzi zdają sobie sprawę, że jest to *walka na śmierć i życie.*

Następnie zabiera głos świadek Turkow. Przypomina on, że komitet bojkotowy konferował w swoim czasie z ministrem Pierackim i wiceministrem Dolanowskim, którzy nie czynili żadnych trudności, a nawet poczynili pewne udogodnienia, rozumiejąc to **jako obronę gospodarczą ludności żydowskiej** Prasa żydowska do dzisiejszego dnia wzywa do bojkotu towarów niemieckich.

Następnie obrońca adw. Margolis przedkłada wyciągi z PAT-nej, aby umożliwić Sądowi stwierdzenie faktu prześladowań i gehenny, jaką przeżywa ludność żydowska w Niemczech. numer „Voelkischer Beobachter" i mowy Francka i Hitlera. Sąd jednak na wniosek prokuratora nie dopuszcza tych aktów. Następnie wykazuje obrońca, że niema tu właściwie istoty przestępstwa, ponieważ napisanie inkryminowaynch słów nastąpiło we wrześniu, a urzędowe zawiadomienie o tem, że Führer i kanclerz to jedno i to samo nastąpiło dopiero we wrześniu.

Po przemówieniach prokuratora i obu obrońców przerywa przewodniczący rozprawę do jutra, zapowiadając na ten dzień ogłoszenie wyroku.

Premjer u p. Prezydenta

Warszawa, 24. 9. PAT. Pan Prezydent R. P. przyjął dziś prezesa rady ministrów Walerego Sławka, który złożył panu Prezydentowi sprawozdanie o bieżących pracach rządu.

Pozatem Pan Prezydent R. P. przyjął podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu Staniszewskiego, zastępującego nieobecnego w Warszawie ministra skarbu.

Eksplozja pocisku armatniego

Praga, 24. 9. PAT. Jeden z żołnierzy, manipulując pociskiem armatnim, spowodował eksplozję, wskutek której czterech żołnierzy zginęło na miejscu, a 2-ch zostało ciężko rannych.

* * *

Bukareszt, 24. 9. PAT. Podczas wodowania na jeziorze Razelm w pobliżu Konstanzy rozbił się wodnopłatowiec wojskowy. Trzy osoby zostały zabite.

Z ESTONJĄ CHCE GRAĆ PZPN.

Zarząd PZPN. wystosował do piłkarskiego związku estońskiego pismo, proponując mu rozegranie w dniu 6 październinka meczu międzypaństwowego w Tallinie Polska — Estonja

W Tallinie grałaby nasza druga reprezentacja, ponieważ w tym terminie walczy nasz pierwszy zespół w Warszawie z Austrją. Estonja jeszcze nie nadesłała odpowiedzi na propozycję PZPN Gdyby jednak ofertę tę przyjęła Polska walczyłaby na dwuch frontach.

PREZYDENT POLICJI I MINISTER ROLNICTWA WALCZĄ NA BIEŻNI Z NURMIM.

W Helsingforsie odbył się niezwykle interesujący meeting lekkoatletyczny, z którego całkowity dochód przeznaczono na Fundusz Olimpijski Finlandji. Gwoździem programu był bieg na 3 tys. m. w którym startował Nurmi przeciwko sztafecie 15x200. W sztafecie tej startowali b wybitni sportowcy fińscy, a obecnie wybitni mężowie Finlandji jak minister Rolnctwa Loutila, prezes Komitetu Olimpijskiego płk. Lavalahti, prezydent policji itd.

Zawody zgromadziły okooł 10 tys. widzów a dochód z biletów wstępu wyniósł ponad 74 tys. marek fińskich.

Sprawozdanie Komisji Mandatowej przed Ligą Narodów

Genewa. 23. 9. (ŻAT) Zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło sprawozdanie Komisji 6-tej w sprawach mandatowych, zreferowane przez N. Langego (Norwegja). W dyskusji nie poruszano żadnych momentów odnośnych do Palestyny.

Sprawozdanie zaznacza, że Komisja Mandatowa wykonuje swoje delikatne obowiązki z najdalej idącą pieczołowitością i sumiennością, a równocześnie z godnem podziwu poczuciem proporcji. Słuszne zrozumienie obowiązków pozwoliło Komisji Mandatowej utrzymać ścisłą współpracę z władzami mandatowemi na podstawie wzajemnego zaufania.

Sprawozdanie komunikuje następnie, że kilku delegatów domagało się stworzenia dla komisji szerszych możliwości pracy przez przekazanie do jej dyspozycji specjalnych funduszów, któreby umożliwiły zwiedzenie krajów mandatowych przez członków komisji. Ze względów finansowych przeciwko tej sugestji wypowiedzieli się delegaci Francji, Anglji i Belgji.

Ustęp sprawozdania dotyczący Palestyny brzmi jak następuje:

„Kilku mówców z zadowoleniem wskazało na wyniki osiągnięte dzięki Agencji Żydowskiej, która przyczyniła się do rozwoju gospodarczego Palestyny, przez staranne przygotowanie się do przyjęcia emigrantów, którzy kapitałem i pracą przyczynią się do rozwoju kraju. Powszechnie uznano, że pojemność kraju jest jeszcze daleką od wyczerpania. Wyrażono nadzieję, że liberalna polityka władzy mandatowej w tym kierunku może być dalej kontynuowana, zakładając, że żadna krzywda nie jest wyrządzana ludności nieżydowskiej.

Sprawozdanie wyraża komisji mandatowej uznanie i zaufanie za dokonane prace i kończy się następującemi słowami: Zgromadzenie Ligi Narodów daje wyraz przekonaniu, że wysiłki komisji mandatowej w duchu jaknajszerszej współpracy przyczynią się do najistotniejszego wypełnienia zadania instytucji mandatu.

Porozumienie polsko-gdańskie

Warszawa, 23.9. PAT. Dn. 8 sierpnia 1935 r. rząd polski i senat Wolnego Miasta Gdańska postanowiły rozpocząć rokowania, mające na celu usunięcie ujemnego oddziaływania gdańskiej reglamentacji guldena na polski handel i ruch tranzytowy przez obszar Wolnego Miasta oraz na swobodny obrót gospodarczy pomiędzy Polską a Gdańskiem.

W tym celu prowadzone były pomiędzy przedstawicielami rządu polskiego i senatu Wolnego Miasta rozmowy, które doprowadziły do parafowania w Sopotach w dn. 21 bm. odnośnego protokułu

Co się tyczy handlu i ruchu tranzytowego zapewniony został przez Senat i na przyszłość obecny stan zupełnej swobody obrotu dewizami. Ponadto na cele powyższe senat Wolnego Miasta udzielił zapewnienia przydziału dewiz za guldena w tych wypadkach, w których zachodzi potrzebna takiego przydziału.

Odnośnie sprowadzania towarów z polski na potrzeby Wolnego Miasta, senat przyrzekł dążyć do utrzymania dostaw tych w normalnych rozmiarach, nie wykorzystywać reglamentacji guldena dla wydawania zarządzeń, które mogłyby spowodować skurczenie się tego obrotu towarowego i wreszcie nie dopuścić do żadnych dyskryminacyj firm przy stosowaniu reglamentacji guldena.

W celu usunięcia powstających trudności i przeszkód odnośnie sprowadzania towarów z Polski przy dokonywaniu tranzakcyj w poszczególnych branżach zostaną spowodowane niezwłocznie rozmowy pomiędzy polskiemi i gdańskiemi organizacjami gospodarczemi. Rozmowy te mają się rozpocząć w dniach najbliższych.

Powyższe porozumienie stwarza dla polskich sfer gospodarczych zainteresowanych polskim handlem zagranicznym przez Gdańsk oraz wysyłką towarów polskich do Gdańska właściwie podłoże dla rozwoju normalnych stosunków handlowych oraz harmonijnej współpracy gospodarczej.

Potępienie hitlerowskiej polityki Gdańska

Genewa, 23.9. PAT. Rada Ligi Narodów rozpatrywała dzisiaj trzy sprawy gdańskie, w których, jako referent występował delegat brytyjski minister Eden. Pierwsza sprawa dotyczyła skarg dwuch obywateli gdańskich, którzy, będąc urzędnikami miejskimi, zostali usunięci ze swoich stanowisk za swoje poglądy polityczne co stanowiło pogwałcenie art. 79 i 113 konstytucji W. M. Gdańska.

Drugą sprawę stanowił raport komitetu prawników powołanego na sesję Rady Ligi w maju rb., celem rozpatrzenia szeregu petycyj obywateli gdańskich, oskarżających senat o naruszenie konstytucji gdańskiej przez ogłoszenie niektórych ustaw, dekretów i zarządzeń.

Trzecia sprawa dotyczyła petycji niemieckich partyj socjal - demokratycznej i centrowej w Gdańsku w związku z dekretem senatu z 29 sierpnia 1935 r., zmieniającym niektóre postanowienia obowiązującego kodeksu karnego.

Sprawozdawca min. Eden poruszył w swojem przemówieniu wszystkie trzy sprawy odrazu. W pierwszej sprawie raport Edena powołuje się na wyrok najwyższego trybunału administracyjnego w Gdańsku z 19 sierpnia 1935 r., korzystny dla obu petentów. Rada ligi zaleca senatowi aby w przyszłości podobne lokalne sprawy na żądanie Wysokiego Komisarza Ligi Nar. załatwiane były na miejscu, aby nie obarczać porządku dziennego rady ligi takiemi sprawami, w drugiej sprawie komitet prawników uznał szereg naruszeń konstytucji przez senat. Rada zaleca senatowi podjęcie niezbędnych kroków, aby naprawić sytuację przez uzgodnienie ustawodawstwa W. M. z jego konstytucją i przestrzegania w przyszłości zasad konstytucji przy stosowaniu prawa.

W trzeciej sprawie Rada Ligi postanowiła zwrócić się do stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej o wydanie opinji doradczej, co do tego, czy dekrety, zmieniające kodeks karny są w zgodzie z konstytucją gdańską, lub też przeciwnie stanowią pogwałcenie postanowień i zasad tej konstytucji.

Przedstawiając swój raport min. Eden poczynił szereg osobistych uwag na podstawie przestudjowanego przez siebie materjału. Delegat brytyjski zaznaczył, że podczas gdy w przeszłości sprawy dotyczące Gdańska, kierowane do rady, dotyczyły przedewszystkiem zewnętrznych stosunków pomiędzy W. Miastem a Polską, ostatnio rada powołana była do zastanawiania się nad sprawami wewnętrznemi Gdańska. Z jednej strony należy pogratulować, że *zewnętrzne stosunki* W. Miasta tak dalece się poprawiły, iż zwracanie się do Rady w tych sprawach stało się zbędne, ale z drugiej strony należy żałować, że rada musi interwenjować, celem ochrony praw pewnej części ludności W. Miasta przeciwko wykroczeniom drugiej części. Byłoby oczywiście pod każdym względem bardziej zadawalające, gdyby tego rodzaju spory mogły być załatwiane na miejscu. Wysoki Komisarz Ligi nie szczędził wysiłków w tym względzie, ale niestety nie uzyskał od rządu W. Miasta tej współpracy, której miał prawo oczekiwać. Rada uprawniona jest do żądania, podkreślił minister Eden, aby na przyszłość prawa, dotyczące wolności prasy były stosowane w duchu konstytucji. Eden zakończył wyrażeniem nadziei, że zalecenia rady przyczyniają się do powstrzymania się tych elementów w wolnem mieście, *które pragnęłyby całkowicie zastosować doktrynę polityczną niezgodną z konstytucją.*

W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Rady Ligi po przemówieniu min. Edena, minister Beck złożył następującą deklarację:

„Przyłączam się do wniosków raportu i wyrażam uznanie dla sprawozdawcy za tak sumienne zbadanie tego delikatnego problemu, który stanowi treść opinji prawników. Deklaracja p. prezydenta Greisera, którą złożył samorzutnie na ostatniej sesji rady pozwala przypuszczać, że senat podejmie należne kroki, aby się zastosować do decyzji rady. W tym względzie uważam za słuszne, iż licząc się z trudnościami sytuacji wewnętrznej sprawozdawca zechciał udzielić senatowi, W. Miasta odpowiedniego terminu dla powzięcia potrzebnych decyzyj.

Co się tyczy raportu w sprawie dwuch urzędników miejskich, chciałbym zauważyć, że nie jest to oczywiście normalne, aby taka wysoka instancja polityczna, jak Rada Ligi, była zmuszona zajmować się sprawami zwalniania urzędników komunalnych i pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że Senat poczyni odtąd niezbędne kroki, aby podobne sprawy mogły być załatwiane na miejscu. Według mego zdania senat powinien w tej dziedzinie liczyć się z uwagami, jakie mu komunikuje Wysoki Komisarz, który, będąc przedstawicielem autorytetu Ligi Narodów, może udzielać sugestyj, zgodnych z duchem tej wysokiej instytucji".

Wysoki komisarz Ligi Narodów Lester, zabierając następnie głos, wyraził na początku żal, że rada musi wogóle zajmować się wewnętrzną administracją Gdańska, ale gdy wysiłki Wysokiego Komisarza na miejscu natrafiają na trudności, nie pozostaje nic innego, jak zwrócić się do rady. Powołując się na rezultaty ostatnich wyborów, wysoki komisarz Ligi podkreśli, *że 40 procent wyborców opowiedziało się przeciwko polityce narodowych socjalistów i że to właśnie prawa tej części ludności, należącej do niemieckiej kultury, są kwestjonowane i ona to zwraca się do Ligi.* Wysoki Komisarz Ligi zaapelował do prezydenta Greisera i jego kolegów w senacie, aby obecnie, gdy nie otrzymali niezbędnego mandatu ze strony swoich obywateli dla przeprowadzanych zmian konstytucji, zgodzili się zaakceptować istniejącą konstytucję nietylko co do jej treści, ale i co do jej ducha.

Dizengoff — zdrowy

Jerozolima. 23. 9. (ŻAT) Dzisiaj powrócił do Palestyny burmistrz Tel Awiwu, **Meir Dizengoff**, który przebywał przez szereg tygodni w sanatorjum w Szwajcarji. W stanie Dizengoffa zaszła **obecnie znaczna poprawa.**

Ku czci Bialika i Sz. Lewina

Jerozolima. 23. 9. (ŻAT) Prezydent Organizacji Sjonistycznej w Stanach Zjednoczonych, Morris Rottenberg, dokonał wczoraj w imieniu tej Organizacji dekoracji grobów Bialika i dra Szmarjahu Lewina na cmentarzu w Tel Awiwie. Dekoracja grobów była połączona z imponującemi uroczystościami.

O stabilizację stanu banków

Jerozolima. 23. 9. (ŻAT) Dzisiejszy „Haarec" domaga się w artykule, zawierającym analizę sytuacji banków palestyńskich, **wyasygnowania przez rząd conajmniej pół miljona funtów szterlingów z kapitału rezerwowego na cele stabilizacji banków — zwłaszcza mniejszych.** Pismo uważa akcję tę za nieodzowną.

Warszawa, 23.9. (Sin). Centralna Rada Pracownicza postanowiła czynić zabiegi o uzyskanie audjencji u ministra skarbu Zawadzkiego. Audjencja ta ma dotyczyć płac urzędniczych.

Głos protestu Organizacji Sjon. zach. Małopolski i Śląska

przeciw hańbiącym ustawom norymberskim

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska na wczorajszem posiedzeniu omawiała sytuację, wytworzoną przez ustawy norymberskie i tragedję Żydów niemieckich. W wyniku obrad uchwalono wysłać do Zgromadzenia Ligi Narodów następujący telegram:

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW, GENEWA.

Do głębi poruszeni i wzburzeni ostatniemi prześladowaniami Żydów w Niemczech i ustawami antyżydowskiemi uchwalonemi przez Reichstag niemiecki w Norymberdze, protestujemy przeciw temu zamachowi na prawa zasadnicze Żydów, przeciw okrutnemu ich prześladowaniu, przeciw dyfamacji naszego narodu. Jako reprezentacja Organizacji Sjonistycznej zachodniej Małopolski i Śląska apelujemy do Zgromadzenia Ligi Narodów, aby nie dopuściło do pogwałcenia zasad humanitarności, kultury i cywilizacji i podjęło wszystkie kroki celem uchronienia półmiljonowej ludności żydowskiej w Niemczech od zagłady.

ORGANIZACJA SJONISTYCZNA DLA ZACH. MAŁOP. i ŚLĄSKA

Ponadto powzięto uchwały następujące :

1. Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej w zach. Małopolsce i Śląsku zasyła ciemiężonym braciom w Niemczech słowa otuchy i wyraża nadzieję, że żydostwo niemieckie nie ugnie się i pod tym ciosem, ufne w ostateczne zwycięstwo sprawiedliwości i ideałów ludzkości oraz lepszą przyszłość narodu żydowskiego.

2. Egzekutywa zwraca się z apelem do ludności żydowskiej, by zajęła godne i konsekwentne stanowisko wobec systemu, który ogłosił i przeprowadza krucjatę przeciw Żydom, w drodze wzmożenia i ścisłego przestrzegania walki z hitleryzmem.

3. Egzekutywa zwoła w najbliższych dniach manifestacyjne zebranie ludności żydowskiej dla omówienia sytuacji, wytworzonej przez ustawy norymberskie.

KRONIKA TARNOWSKA

WALNE ZEBRANIE OGÓLNYCH SJONISTÓW. Przy udziele przeszoł 300 członków odbyło się dnia 21 bm. doroczne walne zebranie ogólnych sjonistów. Zebranie zagaił prezes Dr. Chomet, poczem członek A. C. Tow. J. Neiger wygłosił referat o przebiegu XIX. Kongresu sjon. w Lucernie. Referat na temat „rola ogólnego sjonizmu w ruchu sjon." wygłosił Dr. Chomet, poczem złożył sprawozdanie z działalności komitetu lokalnego w ciągu ostatniego roku, wykazując ciągły wzrost szeregów ogólno - sjonistycznych. Sprawozdanie ogólne uzupełnione zostało sprawozdaniami szczegółowemi tow. Dra Mandla z Ezry Chalucowej i pracy kulturalnej, Dra Goldberga jako komisarza KKL, Dra Monderera z Keren - Hajessod, Chaima Ehrlicha z opieki nad chalucami ogólno - sjonistycznymi, i tow. Fenichla z czytelni org. Warto podkreślić, że ze sprawozdania KKL. wynika, że ogólni sjoniści w Tarnowie zajmują pierwsze miejsce w pracy na rzecz KKL., a ze sprawozdania Keren - Hajesod, że dotychczas wpłacono w Tarnowie już 80 proc deklaracyj. Sprawozdanie z resortu młodzieży złożył tow. Mgr. Dintenfass, który wskazał na świetny rozwój organizacyj młodzieży, ogólno - sjonistycznej, która w Tarnowie liczy razem (Hanoar Hacjoni, Akiba i Bnej Sjon) przeszło 700 członków. Na wniosek tow. M Schwarzenfelda uchwalono absolutorjum ustępującemu komitetowi lokalnemu a przedłożone przez tow. Mgra Bienenstocka rezolucje przyjęto jednogłośnie. Między innemi uchwalono wyrazić uznanie Egzekutywie Org Sjon. w Krakowie za pracę dotychczasową, — uchwalono też wpisać tow. Dra Chometa do złotej księgi Funduszu Narodoego, a po przemówieniu tow. Dra Schenkla uchwalono przedłożoną przezeń rezolucję w sprawie popierania szkoły Safa Berura. Wkońcu przewodniczący Dr. Chomet wezwał do popierania „Nowego Dziennika".

Jednogłośnie też wybrano nowy komitet lokalny w skład którego weszli: tow. J. Neiger, Dr Schenkel, Dr. Chomet, Dr. Goldberg, Henryk Fluhr, Dr. Menderer Koscherowa, Lasar Selinger, Mondscheinowa, Perlbergowa, Gelbowa, Dora Ungerowa, Dr. Mandel Dr. Grünberg, Mgr Spielman, Dr. Wasserman, Chaim Ehrlich, Izrael Reich, Szymon Reich, J. Fast Z. Fenichel Maurycy Schwanenfeld, Dr. Rein, Mgr. Zeichner, J. Lauterbach, Mgr. Dintenfass, Beer, Langasamówna, Sauerstrom, Rapaport W Rapaport Wild Langsamówna, Aron Reinhold Brigg, Spenadel, Starkman, Frejman, Dranger Blumenkranz Neugasser Gelbwachs Grünspan.

Odśpiewaniem Hatikwy zakończyoł się późno w nocy walne zebranie.

WALNE ZEBRANIE OCHRONKI ŻYDOWSKIEJ W niedzielę dnia 22 bm. odbyło się walne zebranie ochronki żydowskiej pod przewodnictwem p. Dory Ungerowej. Ze sprawozdania złożonego przez przewodniczącą p. Ungerowa wynika, że ochronka ta rozwijaał bardzo owocną działalność Nad sprawozdaniem rozwinęła się dyskusja, poczem po udzieleniu absolutorjum ustępującemu wydziałowi wybrano nowy wydział w następującym składzie: pp. Ungerowa, Lichtblauowa, Tina Reiner, Dr. Chomet, Drowa Schönfeldowa, Auberowa, Henryk Fluhr, Chajm Ehrlich, Józef F st, Dr. Menderer, Weissbergowa Langerowa i St erowa. Do komisji rewizyjnej wybrano p. Dra S hönfelda i Chajma Friedmana a do Sądu polubownego Dra Schenkla, Drową Jeklową, i Chaima Weissa.

MŁODOCIANY BANDYTA PRZED SĄDEM. Przed sądem, przysięgłych odpowiadał 18-letni Jan Mika oskarżony o dokonanie napadu rabunkowego na Zofję Jędrusiak w Jamkowej. Dnia 2-go marca gdy Jędrusiakowa wracała z poczty gdzie podjęła rentę dla matki w kwocie zł. 18.88 w lesie napadł ją oskarżony i grożąc jej nożem wydarł jej pieniądze. Oskarżony mimo zamaskowania się workiem został rozpoznany a na rozprawie przyznał się do zarzucone go mu czynu. Na podstawie werdyktu przysięgłych skazany został na 14 miesięcy.

WOJOWNICZA KROWA. We wsi Maszkienice koło Brzeska rzuciła się krowa na 68-letnią staruszkę Kunegundę Kłos, oraz na 22-miesięczną wnuczkę Elżbietę Turlej, którą staruszka bawiła. Krowa powaliła staruszkę rogami na ziemię, poczem dotkliwie ją pobodła i poraniła. Dziecko doznało złamania lewej rączki.

O ROZSIEWANIE NIEPOKOJĄCYCH WIEŚCI. Jan Bogacz z Radłowa stanął onegdaj przed sądem okręgowym w Tarnowie oskarżony o rozsiewanie niepokojących wieści po zgonie Marszałka śp. Piłsudskiego. Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd uniewinnił oskarżonego

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur lekarze: dr. Bleiweis Józef Al. Krasińskiego 6. tel. 182-10; dr. Kleczek Stanisław Litewska 6. tel 178-14; dr. Neuwelt Stanisław Zamojskiego 28. tel. 124-47; dr. Walewski Stanisław Łobzowska 27. tel. 155-50.

Dziś mają dyżur apteki: Szczepańska 1; Kościuszki 18; Długa 66; Mikołajska 4; Starowiślna 77; Plac Zgody 18.

Ze SPRAW MIEJSKICH

Wczorajsze posiedzenie Magistratu m. Krakowa otworzył prezydent dr. Kaplicki wspomnieniem pośmiertnem, poświęconem pamięci zmarłego długoletniego dyrektora M. I. O. J. Krzyżanowskiego, oraz m. lekarza szkolnego dr A. Klęska.

Następnie, po uzupełnieniu składu pewnych komisyj Magistratu, przyjęto do wiadomości zatwierdzenie budżetu m. Krakowa na r. 1935/36 przez Urząd Wojewódzki poczem zatwierdzono w dotychczasowej wysokości szereg dodatków gminnych do podatków państwowych na przyszły rok. Po uchwaleniu stałej opłaty wodociągowej w obecnej wysokości omówiono sposoby wykonania rozporządzenia Prezydenta RP. o poprawiegospodarki i finansów związków samorządowych. W końcu posiedzenia zatwierdzono plany prac zdążających do usunięcia obecnej Młynówki z obrębu starego Krakowa.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś „Henryk IV" tragedja L. Pirandella w opracowaniu scenicznem dyr. K. Frycza. W roli tytułowej występuje znakomity artysta K. Junosza - Stępowski. Jutro „Azais" L. Verneuil'a z K. Junoszą - Stępowskim w roli głównej.

— **„IWAN GROŹNY"** Aleksego Tołstoja w Teatrze Krakowskim. W najbliższą sobotę, ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego „Iwan Groźny" Aleksego Tołstoja z K. Junoszą - Stępowskim w roli tytułowej. Dramat ten należy do dzieł teatralnych o charakterze widowiska obyczajowo - historycznego. Postać Iwana Groźnego kreuje znakomity odtwórca tej roli w Teatrze Narodowym w Warszawie K. Junosza - Stępowski, którego kreacja, dotąd w Krakowie nieznana, da publiczności niewątpliwie głęboko artystyczne przeżycie.

REPERTUAR KINOTEATROW

ADRIA: „Niebezpieczny flirt"; nadprogram występ Joanny Grigo, telepatki.

APOLLO: „Kaprys hiszpański" (Marlena Dietrich).

ATLANTIC: „Moskiewskie Noce" (Harry Banr i Annabela) i „wielka księżna i chłopiec hotelowy".

BAGATELA: „Wiedeńska krew" oraz rewja: „Tańce... hulanki... swawola..."

PROMIEŃ: „Nędznicy" (2 serje).

STELLA: „Świat się śmieje".

SZTUKA: „Urojony świat" (Claudette Colbert)

ŚWIT: „Seqenia (Jean Parker).

UCIECHA: „Dziewczęta w mundurkach" (Dorota Wieck, Herta Thiele)

WANDA: „Dla Ciebie tańczę" (Jean Harlow)

SĄD OKRĘGOWY W JAŚLE, Wydział I. cywilny, dnia 28 sierpnia 1935 R. H. B. III. 204. W rejestrze handlowym zarządza się następujący wpis: Firma spółki brzmi: „Merkury" Naftowa Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krośnie, Siedziba Spółki: Krosno. Przedmiotem spółki jest: nabywanie terenów naftowych, prowadzenie kopalń minerałów bitumicznych i gazów w Turaszówce pod Krosnem i innych miejscowości Małopolski, prowadzenie przemysłu naftowego w najszerszym zakresie, handel i przetwarzanie produktów naftowych,ź handel bruttami, zakładanie rurociągów i prowadzenie gazoliniarni, prowadzenie przedsiębiorstw górniczych z przemysłem naftowym związanych. Kapitał zakładowy: wynosi dziesięć tysięcy złotych (10.000 zł). wpłaconych gotówką 9.700 zł. i aportem wartości trzysta (300) złotych. Spólnik może mieć więcej udziałów, najmniejszy udział wynosi 500 (słownie pięćset złotych). Czas trwania spółki: nieograniczony: Ogłoszenia spółki zamieszczone będą w Monitorze i w Nowym Dzienniku w Krakowie. Data sporządzenia umowy: 17 lipca 1935 N. rep. 459/35 i 27/8 1935 Nrep. 588/35. Zarząd Spółki: Juda Hausner i Pinkas Stein, którzy spółkę podpisują kollektywnie pod firmą wypisaną ręcznie lub mechanicznie. 5339kr

Wolne posady

WYCHOWAWCZYNIĘ do 8-miesięcznego niemowlęcia oraz pannę do gospodarstwa z gotowaniem przyjmie Silbiger — Krakowska 12, sklep. 3419kr

PODRÓŻUJĄCY poszukiwany, branża sukienna, sprzedaż detaliczna. Zgłoszenia: „Cheviot" — Nowy Dziennik. 3415g

Posad poszukują

RUTYNOWANA nauczycielka, energiczna wychowawczyni przyjmie lekcje (zakres gimnazjum). wychowawstwo. Referencje. Zgłoszenia Administracja „Zdolna". 3411g

KWALIFIKOWANY korepetytor poszukuje lekcyj w zakresie szkoły powszechnej i niższego gimnazjum. — Zgłoszenia „Nowy Dziennik pod „Prawnik". 3412g

WZOROWO szybko tanio, wyucza hebrajskiego doskonały hebraista. Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek Gł. 8. — 5324g

STOWARZYSZENIE Zawodowych Pielęgniarek Kraków, Dunajewskiego 7. telefon 181-99 poleca kwalifikowane siostry do chorych w miejscu i na wyjazd. Honorarjum przystępne. —

Kupno

KUPUJĘ stemplowane znaczki pocztowe obiegowe polskie. — Sarego 11 m. 10. — 3418g

KUPIĘ jadalnię używaną. Zgłoszenia Administracja Nowego Dziennika pod „Gotówka". 3409g

Sprzedaż

MACHSORIM (również tłumaczone po polsku i niemiecku) TAŁESY w wielkim wyborze NAJTANIEJ Księgarnia UEBERSFELD Krakowska 25. 3273

MEBLE KOMBINOWANE nasze patenty tapczanów dwuosobowych o wymiarach 100x200, ze schowkiem na pościel, poleca firma M. PLESZOWSKI, KRAKÓW, MAŁY RYNEK 2. Telefon 141-36. — Udogodnienia przy kupnie. 5337kr

MOTOCYKL pięćsetka górnowentylowa AJW. Rudge. Stan pierwszorzędny Kraków, Groble 20 Mieszkanie 1. 5331kr

Wyszedł KATALOG zbiorowy książek, który wysyła na żądanie franco. Księgarnia A. FAUST, Kraków — Krakowska 13. 5209g

NOWOOTWARTY skład obuwia „SFINKS" Kraków, Rynek Główny 13 poleca po cenach reklamowych obuwie męskie, damskie i dziecinne we wielkim wyborze. 3236g

FIRANKI, kapy, serwety poleca najtaniej artystyczna pracownia „Holzerowej" — Kraków, ul. Jasna 8. 3239g

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu. TEL. 133-74

CHCĘ wypożyczyć lub kupić antykwarycznie „Wielką Historję Powszechną" Wydawnictwa Trzaska, Ewert Michalski. Zgłoszenia natychmiastowe Roth Kraków, Grodzka 51 3419g

W DRODZE z Krynicy do Lwowa zaginęła w Tarnowie waliza garderobą damską. Uczciwy znalazca zostanie wysoko wynagrodzony. Regina Zuer Chodorów. 5334kr

BÓL GŁOWY uśmierza proszek z ŻABKĄ Aptekarza MARCISZEWICZA. 3477k

WAŻNE DLA PAŃ! Salon Mód „Maryla" przerabia kapelusze według najnowszych żurnali po 1.70. Nowe od zł. 5.—. Uwaga na adres! Kraków —

STAŁE LEGITYMACJE UBEZPIECZENIOWE

Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie zawiadamia, że od dnia 1 listopada 1935 jedynym dowodem, uprawniającym ubezpieczonych i ich członków rodziny do uzyskania świadczeń ze strony Ubezpieczalni, będzie zasadniczo stała legitymacja ubezpieczeniowa, zaopatrzona w fotografję osób uprawnionych do świadczeń.

W tym celu wprowadziła tut. Ubezpieczalnia wydawanie wszystkim zgłaszającym się w tej sprawie ubezpieczonym przepisanych deklaracyj, po wypełnieniu i zwrocie których otrzyma ubezpieczony w krótkim terminie bezpłatnie właściwą legitymację ubezpieczeniową.

Deklaracje zawierające szczegółowe wyjaśnienia, jakie dokumenty prócz fotografji należy złożyć celem uzyskania legitymacji, wydaje Ubezpieczalnia za pośrednictwem Lekarzy domowych i specjalistów, oraz za zgłoszeniem się u informatora w budynku Ubezpieczalni przy ul. Batorego L. 3 parter.

Celem podjęcia legitymacji ma ubezpieczony zjawić się osobiście z dowodem osobistym (książeczka wojskowa lub metryka urodzenia, ślubu) w budynku Ubezpieczalni ul. Batorego 3, I. p. okienko Nr. 14. w godz. od 8 do 15-ej i od 16 do 20-tej i okazać dolny odcinek złożonej uprzednio deklaracji.

Ubezpieczeni zatrudnieni na terenie powiatów: miechowskiego i olkuskiego otrzymują deklaracje u właściwych Lekarzy domowych oraz w budynku Oddziału Ubezpieczalni krakowskiej w Olkuszu, przyczem składają je po wypełnieniu i dołączeniu właściwych załączników bądź w Oddziele, bądź też u odnośnych Lekarzy domowych, zaś legitymację otrzymają w oznaczonym terminie i miejscu.

Ubezpieczeni zatrudnieni i zamieszkali w Wieliczce (i okolicy) i Skawinie (i okolicy) otrzymują deklarację u właścwych Lekarzy domowych bądź też za zgłoszeniem się w budynku Ubezpieczalni w Wieliczce lub Skawinie u sanitarjusza, poczem po złożeniu tychże otrzymają legitymację w oznaczonym terminie i miejscu. 5340kr

DYREKCJA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W KRAKOWIE.

Uwadze pragnących studjować zagranicą.

Akademickie Biuro Informacyjne istniejące od roku 1924 bez przerwy w Warszawie, przy ul. Plac Żelaznej Bramy Nr. 6/11, tel. 253-68, podaje do wiadomości zainteresowanych, iż zapisy na wszystkich wyższych uczelniach zagranicą jeszcze trwają i ze względu na liczne formalności związane z uzyskaniem przyjęć — wskazane jest jaknajszybsze przeprowadzenie formalności związane z wyjazdem na wyższe studja zagranicę. Zwyczajem lat ubiegłych Biuro urządza dwa razy w tygodniu (środa-sobota) ulgowe zbiorowe przejazdy kolejowe dla studentów udających się na studja do Belgji, Francji i Anglji. Biuro udziela wszelkich wyczerpujących informacyj bezpłatnie, prowincji — po nadesłaniu znaczka pocztowego za gr. 25. 3420kr

„Bibljoteka UNIWERSALNA" to wypożyczalnia IDEALNA". Gołębia 2 i Karmelicka 30. 5082kr

ZBIÓRKA na rzecz Stow. dla Zaopatrzenia Dzieci Wyzn. Mojż. w odzież i obuwie w Krakowie, — urządzona 9 września br. przyniosła 297.60 zł., które zużyto na zakup obuwia. 3408g

STERN CHAIM unieważnia zgubiony dowód osobisty, wydany w Krzeszowicach. — 3414g

DYM Dawid Kraków Bożego Ciała 12 unieważnia zgubiony dowód osobisty Nr. 2222 3417g

ŹRÓDŁEM przyjemności dla dojrzałych i młodych, To książka z LITERACKIEJ — Stradom 19. Miesięcznie 1.50. 5292kr

KSIĄŻKI są pogoddnym wypoczynkiem, uczą — nie nużąc, — bawią — pouczając nie zapominajcie zaabonować we WYPOŻYCZALNI „ALFA", Jagiellońska 8. 4889kr

Lokale

ŁADNY pokój z osobnem wejściem wraz z utrzymaniem do wynajęcia solidnemu panu. Smoleńsk 26, m. 3 3410g

POKÓJ wspólny dla panienki, utrzymanie tanio do wynajęcia Wiadomość: Fryzjer Kraków, Senacka 8. 5325g

KAMIENICĘ nową, większą, Kraków, — sprzedam, zamienię na mniejszą lub parcelę. — Zgłoszenia „Ruch", Kraków, — Rynek pod „Amortyzacja". 5327kr

TRZECHPOKOJOWE komfortowe, Kraków Syrokomli wolne. — Wiadomość: Kraków Straszewskiego jedynaście — drugie piętro. 5328kr

Nauka i wychowanie

WPISY NA KOEDUKACYJNE KURSY HANDLOWE GRYSZPANA ul. Sarego Nr. 12 codziennie. —

WPISY na koncesjonowane KURSY HANDLOWE FEINBERGA Starowiślna 28, codziennie. Kursy Feinberga celują w nauczaniu: księgowości, korespondencji, KALIGRAFJI, stenografji MASZYNOPISMA niemieckiego i t. d. 5158kr

KRAKOWSKIE KURSY KOSMETYCZNE pod kierownictwem Dra med. T. Owczyńskiego. Nauka 4 miesiące. Wykłady, ćwiczenia codziennie. Po ukończeniu kursu dyplomy. Instruktorka Helena Apsel—Schragerowa. Zapisy trwają. Zgłoszenia i prospekty Kraków, Piłsudskiego 11, tel. 177-57. 4936kr

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Znany pensjonat „JURAND" Chałubińskiego obniżył NA OKRES ŚWIĄTECZNY znaczne ceny. Pokój z utrzymaniem 5 zł. dziennie. Kuchnia wykwintna, rytualna. Towarzystwo zapewnione. Zarząd. 5335kr

Matrymonjalne

MAŁŻEŃTWO z miłości. Zdolny, młody handlowiec, szwajcarski obywatel (polskiego pochodzenia) zamieszkały w pięknem wielkiem mieście — szwajcarskiem, elegancki wysoki, dobrej prezencji, na dobrem pewnem samodzielnem stanowisku, pragnie poślubić gospodarną pannę (najchętniej dobrego wzrostu) z dobrej rodziny. Dyskrecja zapewniona Uwzględnione zostaną tylko oferty z fotografjami i nieanonimowe. Pośrednicy wykluczeni. Szczegółowe zgłoszenia tylko w języku niemieckim z fotografją kierować z podaniem wieku pod adr.: Huptpostfach 777 St. Gallen (Szwajcarja). 5332kr

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7·50 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.